Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 17 LIPCA 1934 NR. 194

Wieża ratuszowa w Opolu runęła

NIEZWYKŁA KATASTROFA BUDOWLANA

Opole, 16 lipca.

Z Opola donoszą: **W niedzielę, krótko po ogdz. 21 w Opolu zawaliła się wśród gwałtownego huku 56 metrów wysoka wieża ratuszowa.**

W ramach tegorocznych robót publicznych w Opolu w tych dniach **rozpoczęto przebudowę starego gmachu ratuszowego.** Po ukończeniu pierwszej serji robót remontowych, kierownictwo robót **przystąpiło do rozbierania starych budynków na rynku,** które, przebudowane od zachodniej i południowej strony gmachu ratuszowego, **po części podpierały starą wieżę ratuszową.** W ten sposób **pozbawiono wieżę od południowej strony dotychczasowej podpory.**

Ponieważ w ostatnich dniach **zaczęły się na wieży ukazywać poważne rysy,** kierownictwo robót **zabrało się do zabezpieczenia jej przed ewentualnem zawaleniem.** Roboty te **trwały dzień i noc, również i w niedzielę.**

W niedzielę **o godz. 21 po raz ostatni zegar na wieży ratuszowej wybijał godzinę 21.** W kilka minut później już **wieża zawaliła się wśród wielkiego huku, a gruzy walącej się wieży runęły, na szczęście nie na okoliczne domy, lecz na opróżniony w tym czasie rynek.**

Jak informują, tuż przed katastrofą **zatrudnieni przy budowie robotnicy usłyszeli podejrzane szemry,** wobec czego na **polecenie kierownictwa robót zdążyli oni zawczasu jeszcze opuścić miejsce katastrofy.** Wskutek zawalenia się wieży na całym rynku **w kilku składach porozbijane zostały rozsypującemi się cegłami szyby wystawowe.**

Na szczęście **jedynie 2 osoby odniosły lżejsze okaleczenia.** Na miejscu katastrofy zjawiły się **wszystkie straże pożarne, oraz większy oddział policji** która odgrodziła cały rynek.

W chwili katastrofy **przez rynek obok wieży przejechał omnibus z wycieczką,** który jednak **na kilka sekund** przed katastrofą **zdążył odjechać z miejsca katastrofy.**



Fragment obchodu „Święta Morza" w Piotrkowie. Na placu Kościuszki zgromadziły się organizacje i przedstawiciele władz oraz społeczeństwa, do których o ważności problemu morskiego wygłosił podniosłe przemówienie prezydent miasta inż. Bujnicki, poczem prezes L. M. i K. inż. Papiński odczytał rezolucję, która jednomyślnie została przyjęta. (bp)

Walka policji z socjalistami pod Wiedniem

Zabici i ranni z obu stron

Wiedeń, 16 lipca.

W niedzielę, w rocznicę 15 lipca 1927, socjaliści **usiłowali zorganizować w Wiedniu i innych miastach Austrji demonstracje. W Wiedniu policja nie dopuściła do manifestacji, ale w okolicy Wiednia, w pobliżu Kaltenleutgeben członkowie rozwiązanego Schutzbundu i komuniści w liczbie około 800 urządzili zgromadzenie i stawili opór policji. Jeden z policjantów został ciężko pobity.**

Komunikat oficjalny donosi, że **demonstranci zaatakowali oddział policji laskami i rewolwerami, wobec czego oddział był zmuszony dać 5 strzałów. Dwuch demonstrantów zostało zabitych, jeden ciężko ranny.** Przy pomocy okolicznej żandarmerji i policji udało się zgromadzenie rozpędzić i aresztować jednego z przywódców. Demonstranci ukryli się po lasach.

W Ameryce wre...

Strejk powszechny w Kalifornji

Nowy Jork, 16. lipca.

Cała prasa poświęca **wiele uwagi strejkowi powszechnemu w San Francisco, który rozpoczął się o godz. 8 rano.** Wydarzenie to stanowi centralny punkt zainteresowania prasy amerykańskiej.

Już wczoraj San Francisco robiło wrażenie oblężonego miasta. Ruch tramwajowy został wstrzymany bardzo wcześnie. Sklepy z artykułami żywnościowemi były zamknięte już przed południem z powodu wyprzedania zapasów. Władze przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności celem niedopuszczenia do rozruchów. Komitet strejkowy postanowił utworzyć specjalne drużyny, celem utrzymania porządku i niedopuszczenia do wykroczeń, których mogliby się dopuścić komuniści. **W pobliżu doków straż została obrzucona kamieniami. Jeden z żołnierzy jest ciężko ranny.**

W mieście daje się zauważyć brak żywności. Komitet strejkowy celem uspokojenia ludności oznajmił, że pozwoli na otwarcie kilku restauracyj i na ograniczony dowóz żywności do miasta. Dzienniki wskazują jednakże, że **jadłodajnie, które mają być otwarte, mogą dać posiłek najwyżej 3.000 osób na 700 tys. mieszkańców.** Robotnicy elektrowni postanowili odłożyć decyzje w sprawie przystąpienia do strejku. Sytuacja **jest bardzo naprężona. Władze obawiają się zamachów rewolucyjnych. Związki zawodowe tracą powoli grunt pod nogami. W masach robotniczych nastroje rewolucyjne przybierają na sile.**

Władze rozporządzają policją, która została zwiększona do 500 ludzi, gwardją narodową w sile 3.000 ludzi, oraz oddziałem wojska regularnego w sile 1.000 ludzi. Gubernator Meriam zawezwał posiłki gwardji narodowej w sile 1.500 ludzi. W ten sposób liczebność gwardji narodowej wzrośnie do 4.500. Wbrew poprzednim zamiarom stan oblężenia nie **będzie narazie ogłoszony.**

Nowy Jork, 16 lipca.

Świat przemysłowy jest **niezwykle zaniepokojony wybuchem strejku powszechnego w San Francisco, który może mieć ujemne następstwa w całym kraju.** Koła gospodarcze wyrażają nadzieję, że prezydent Roosevelt będzie osobiście interwenjował w San Francisco, celem zlikwidowania strejku. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o **zaostrzeniu sytuacji strejkowej. W Portland strejk powszechny wydaje się być nieunikniony. W Birmingham (Alabama) robotnicy przemysłu tekstylnego proklamowali strejk, który objął cały stan.** W Waszyngtonie **panuje nastrój przygnębiony. W kołach politycznych liczą się z długiem trwaniem strejku. Interwencja wojska, celem utrzymania porządku, oraz dowozu żywności i komunikacji pocztowej, jest nieunikniona.**

Następca Dalaj Lamy

Londyn, 16 lipca.

Z Kalkuty donoszą, że w kołach buddyjskich panuje **radość z powodu znalezienia następcy Dalaj Lamy.** Według doniesień z Derjeling, w wewnętrznym Tybecie **znalzeiono dziecko, które urodziło się w tej samej minucie, o której nastąpił w grudniu ub. roku zgon ostatniego Dalaj Lamy.** W myśl przepisów kultu buddyjskiego dziecko będzie uznane za **nowego Dalaj Lamę.** Po dojściu do pełnoletności nowego władcy rządy w Tybecie będzie sprawował regent.

Odcięci od świata

Twardy regulamin w Berezie Kartuskiej

Warszawa, 16 lipca.

„Depesza" podaje następujące szczegóły o obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej:

„Obecnie jest w obozie **cokolwiek ponad 200 izolowanych, w czem większość działaczy ukraińskich.** Reszta — to działacze **obozu radykalno-narodowego i ruchu młodych Stronnictwa Narodowego oraz agitatorzy komunistyczni.** Z pośród starszego pokolenia działaczy narodowych nie osadzono w obozie nikogo. Podobnie nie są kierowani do obozu działacze ludowi i socjalistyczni.

Władze adminisaracyjne na prowincji otrzymały w tej mierze stanowcze dyrektywy. Okazały się one konieczne, ponieważ **w pierwszych dniach po dekrecie o obozach izolacyjnych niektórzy starostowie i policjanci usiłowali dość własnowolnie „rozprawić się" z niewygodnymi na ich terenie działaczami opozycyjnymi wszelkich ugrupowań.** System obozów izolacyjnych został w tej chwili zastosowany tylko do wymienionych wyżej ugrupowań.

Regulamin w obozie izolacyjnym jest surowy. **Izolowani pracują w polu, przy naprawie dróg i niwelacji terenów. Izolacja jest kompletna. Żadnych odwiedzin, żadnych listów, żadnych gazet i książek. Nie wolno wysyłać ani przyjmować żadnej korespondencji.** Tak ujęto w regulaminie pojęcie izolacji. Wyjątek stanowią paczki żywnościowe, w których jednak poza środkami żywności nie może się znajdować żadna korespondencja. Paczki z żywnością będą drobiazgowo rewidowane i badane.

Rodziny izolowanych pośpieszą niewątpliwie z pomocą żywnościową dla swych bliskich. Regulamin wyżywienia w obozie jest tego rodzaju, iż **pomoc ta jest konieczna, 28 groszy dziennie na wyżywienie osoby izolowanej pozwala zaledwie na 100 gramów mięsa i 50 gramów tłuszczu tygodniowo.** Dostarczeniem żywności dla tych, którzy rodzin nie mają, zajmą się zapewne jakieś komitety. Jest to nakazem prostych uczuć humanitarnych.

Regulamin przewiduje **kary na opornych izolowanych.** Pierwsza kara jest pozbawienie **prawa do otrzymywania paczek z żywnością.** Dalsze rygory są ostre i surowe i przewidują m. in. **osadzenie w karcerze,** urządzonym w budynku, w którym dawniej mieściła się prochownia.

Warszawa, 16 lipca.

Do Berezy Kartuskiej wywieziono z **Częstochowy Anastazego Klama,** właściciela domu, w którym mieści się lokal Stronnictwa Narodowego i **komunistę Eljasza Wajsbarta.** Z Tarnopola **prof. O. Pawłyszyna, Kinasza, studenta Włodz. Kierniczaka.** Z Wielkiej Berezowicy wywieziono **studenta Kruczowy, ze Zbaraża dr. Bilińskiego, lekarza, mgr. Toporowicza,** koncypienta adwokackiego i studenta **Pastuszenke,** z Nowego Sioła lekarza **dr. Iwana Jaworskiego,** z Czortkowa studenta teologji **Al. Drażniewskiego** i ucznia VII kl. gimnazjum ukraińskiego **Piotra Wojtowicza.**

Cztery osoby zaczadziły się na śmierć

we wsi Wielmoża w pow. Olkuskim

Niezwykły wypadek zaczadzenia 4-ch osób miał miejsce z soboty na **niedzielę** we wsi Wielmoża, gm. Sułoszowa, pow. Olkuskiego. W przeddzień na noc gospodyni Agata Baranek napaliła w piecu węglem w celu ugotowania **kolacji**, po której wszyscy domownicy **udali się na spoczynek**, drzwiczki zaś od pieca otwarła.

W izbie, w której napalono, nocowały dzieci **Baranków: Satnisław** (l. 15), **Janina** (l. 17) i **Aniela** (l. 16), oraz przybyły na letnisko ich krewny, **Ignacy Ciok** (l. 14) z Grodźca, pow. Będzińskiego. Wszystkie uległy śmiertelnemu zatruciu od wydobywającego się z pieca tlenku węgla.

Wezwany lekarz ze Skały, dr. Kościuszko, stwierdził zgon **wszystkich osób**. (o)

Wtorek 17 lipca 1934	Dziś: Aleks., Marc. Jutro: Szymona z Lipnicy Wschód słońca: g. 3 m. 56 Zachód: g. 20 m. 15 Długość dnia: g. 16 m. 19

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Jarmark miłości“, od środy „Noc w Kairze“ i „A. L. 14 zatonęła“. Casino: „Precz z teściową“. Colosseum: „Kwiat stepu“. Palace: „Wyspa tajemnic“. Rialto: „Prawo do grzechu“. Union: „Na skraju Sahary“ i Uroczystość Konsekracji J. E. Biskupa Polowego Ks. Józefa Gawliny w Królewskiej Hucie.

CHORZÓW. Apollo: „Skandal w Budapeszcie“ i „Tajny detektyw“. Colosseum: „Serca wiecznie młode“ i „Płomień“.

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze“.

RYBNIK. Apollo: „Port San Diego“. Pałac: „Otchłań życia“.

RADJO.

ŚRODA, 18 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Zespół Dorianów. 13.05 Płyty. 14.05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Pogawędka dla dzieci. 17.15 Koncert chóru. 17.45 Recital śpiewaczy. 18.15 Płyty. 18.45 „O kulturze dnia powszedniego“. 19.00 „Rysie gniazdo“. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.40 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Koncert orkiestry mandolinistów T-wa im. Moniuszki. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.12 Pieśni. 21.30 Recital fortepianowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— ZAGINĄŁ. W dniu 2 bm. oddalił się z domu rodzicielskiego 16-letni **Paweł Gomuloch**, zam. w Chorzowie (Dz. I), ul. Mickiewicza, i do tej pory do domu nie powrócił. (ok)

— ZATARG W GAZOWNI HAJDUCKIEJ. Na zarządzenie dyrekcji Gazowni w Wielkich Hajdukach wszystkim robotnikom, zajętym w gazowni, **wstrzymano wypłatę dodatku rzemieślniczego.** Fakt ten wywołał wśród załogi zrozumiałe zdenerwowanie. Spodziewana jest interwencja ze strony związków zawodowych. (ok)

— ZAWODY STRAŻACKIE W MIKOŁOWIE. W ub. niedzielę, dnia 15 bm. odbyły się **w Mikołowie zawody straży pożarnej rejonu** Mikołowskiego w grupie czwartej. Do zawodów **stanęło ogółem 9 straży.** W wyniku przeprowadzonych zawodów **pierwsze miejsce zajęła straż z Wyrów**, drugie Łaziska Średnie. (ok)

— Z RUCHU LUDNOŚCI W MIKOŁOWIE. Z końcem czerwca br. liczba mieszkańców miasta Mikołowa **wynosiła ogółem 12.071.** W miesiącu sprawozdawczym przybyło ogółem 64 osób. (ok)

— BEZPRAWNE ZWOLNIENIE. W dniu 20 bm. odbędzie się przed Sądem Kupieckim w Świętochłowicach rozprawa przeciw zarządowi Gwarectwa Brzozowice, za **bezprawne zwolnienie z pracy 15 ciężko poszkodowanych.** Zarząd Gwarectwa Brzozowice przeprowadził redukcję, nie mając do tego zezwolenia władz. (ok)

— POŻARY W RYBNICKIEM. W ciągu ostatnich 3 miesięcy spaliło się na terenie pow. Rybnickiego **30 zabudowań, krytych słomą.** W ub. niedzielę zanotowano **dalsze 3 pożary w Olzie, Radlinie i Knurowie.** Ogólna szkoda wynosi około **10 tys. zł.** (r)

— SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE. Długoletni nasi czytelnicy, Jan i Józefa jego Albina, **Nowakowie z Nowej Wsi**, obchodzą w dniu 19 bm. **uroczystość 25-lecia zgodnego współżycia małżeńskiego. Jubilatom** w dalszem wspólnem pożyciu „Szczęść Boże!“

— Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCJI W KATOWICACH odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo, podczas którego — jak rokrocznie od 11 lat — śpiewał chór męski „**Rota**“ przy dyr. „Skarboferme“ pod dyrekcją p. Leona **Ponieckiego.**

— ZMIANA W PROGRAMIE ZJAZDU DELEGOWANYCH MĘŻÓW KATOLICKICH. W programie Zjazdu delegowanych mężów katolickich, w dniu 22 lipca br., zajdzie ta zmiana, że nabożeństwo odbędzie się **już o godz. 9** (a nie o godz. 9,30, jak było pierwotnie ustalone) i w kościele **św. Piotra i Pawła** (a nie w kaplicy Sierocińca im. dr. Mieleckiego). Nabożeństwo odprawi **ks. infułat Kasperlik**, wikarjusz generalny, kazanie wygłosi **J. E. ks. biskup-sufragan dr. Bromboszcz.**

— MYSŁOWICE PRZY BUDOWIE KATEDRY ŚLĄSKIEJ. Bezrobotni członkowie Stow. Mężów Katol., S. M. P. i Katol. Czeladników w Mysłowicach, którzy chcą być zatrudnieni przy budowie katedry śląskiej (od 6—14 sierpnia br.), niechaj zgłoszą się w kancelarji Urzędu Parafjalnego w Mysłowicach.

— DZIEŃ ŚW. WINCENTEGO W MYSŁOWICACH. 19 lipca br. br., jako w dzień św. Wincentego, staraniem mysłowickich pań Wincentek, J. E. biskup-sufragan dr. Bromboszcz odprawi w kościele Marjackim nabożeństwo dla chorych o godz. 8 rano, połączone z wspólną komunję św. Przewiezieniem chorych zajmą się panie Wincentki. Po nabożeństwie odbędzie się dla chorych śniadanie. O godz. 16 tegoż dnia odbędzie się w ogrodzie przytułku na Słupnej zebranie towarzyskie dla członkiń Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia i sympatyków Stowarzyszenia.

— UCHWAŁY ŚL. RADY WOJEWÓDZKIEJ. Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 16 bm. wyraziła zgodę na wydanie rozporządzenia Wojewody Śląskiego **o taksach i opłatach szkolnych w szkołach zawodowych Województwa Śląskiego.** Pozatem Rada Wojewódzka dokonała rozdziału pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w ogólnej sumie **1.846.500 zł.**

— ZMIANY W RUCHU POCZTOWYM W CHORZOWIE. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach podaje do wiadomości, że z dniem 16 lipca br. zmienia się nazwy czynnych na terenie miasta Chorzowa instytucyj pocztowo-telegraficznych jak następuje: urzędu telefoniczno-telegraficznego Królewska Huta na „Urząd telefoniczno-telegraficzny Chorzów“, urzędu pocztowego Królewska Huta 1 na „Chorzów I“, urzędu pocztowo-telegraficznego Chorzów na „Chorzów III“, a agencji pocztowo-telegraficznej.

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W TARN. GÓRACH odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godz. 17 w ratuszu. Na porządku dziennym m. in. sprawa obniżenia czynszów w domach miejskich. (pi)

— SAMOBÓJSTWO. Dnia 15 bm. wieczorem powiesiła się na klamce Hana Rozenblum, mężatka, zam. w Katowicach, przy ul. Pilsudskiego 66. Powodem targnięcia się na własne życie **był rozstrój nerwowy.** Zwłoki denatki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

— ŁOBUZERSKI WYBRYK. W nocy na 15 bm. nieznany sprawca przez posypanie jakimś proszkiem względnie polanie płynem zniszczył ogrodnikowi Alfonsowi Przybylce w Brynowie, przy ul. Brynowskiej większą ilość kwiatów i jarzyn, czem wyrządził mu szkodę na około 1.500 zł. Energiczne dochodzenia celem ustalenia sprawcy w toku.

Oszust pod nazwiskiem inwalidy,

zmarłego przed dwoma laty ◆ ◆ ◆

Na terenie Zagłębia pojawił się tajemniczy osobnik, który legitymując się książeczką wojskową **Henryka Migi,** inwalidy wojennego, prowadził dość rozległe interesa, nawiązując stosunki z różnemi organizacjami i firmami. Jakiego rodzaju były interesy, które okazały się sprytnemi oszustwami, ze względu na śledztwo, narazie nie podajemy. Jak się okazało, oszustem jest **Józef Jaworowski,** który **książeczkę** wojskową Migi **skradł żonie zmarłego,** zam. w Izdebniku, pow. Wadowice.

Katastrofa samochodowa

pod Borową Wsią

13 bm. na szosie pod Borową Wsią w pow. Pszczyńskim wydarzył się wypadek, spowodowany nieostrożną jazdą szofera, który mogłby pociągnąć za sobą fatalne skutki. Krytycznego dnia około godz. 20,55 szosą jechało z wielką **szybkością auto osobowe Śl. 3502, które najechało na nadjeżdżającą z przeciwnej strony furmankę niejakiego Krząkały z Nowej Wsi.** Auto najechało całem pędem na furmankę, poczem wpadło na przydrożne drzewo i stoczyło się do przydrożnego rowu. W samochodzie znajdowało się 6 osób, które jednak **nie odniosły żadnych obrażeń.** Na furmance jechało również 7 osób, które nie odniosły żadnych obrażeń. Winę wypadku ponosi **szofer, który jechał za szybko,** oraz po nieprzepisanej stronie. (ok)

Jak należy zabezpieczyć mieszkania

przed kradzieżami?

Niedostateczne zabezpieczenie mieszkań, **zwłaszcza w porze letniej i sezonie urlopowym,** sprzyja złodziejom mieszkaniowym, którzy, korzystając z chwilowej, lub dłuższej nieobecności właścicieli mieszkań i osób tam zamieszkałych, udających się czy to na przechadzkę, do miejsca rozrywkowego, w odwiedziny, lub też wyjeżdżających na urlop, dokonują kradzieży w różny sposób.

Poniżej podaje się kilka wskazówek, które — o ile czytelnicy do nich się zastosują — **mogą w znacznej mierze zmniejszyć niebezpieczeństwo kradzieży i uchronić od materjalnych strat.**

1) **Nie pozostawiaj nigdy mieszkania bez dozoru** — niech zawsze ktoś będzie w mieszkaniu, a gdy to jest niemożliwem, **poproś sąsiada,** lub któregoś z mieszkańców domu, względnie znajomych, by się zaopiekowali mieszkaniem w czasie twej nieobecności.

2) Zbadaj, czy **drzwi do mieszkania są należycie zabezpieczone,** a o ile są to drzwi o dwóch skrzydłach, to skrzydło, które jest nieruchome, a przytwierdzone u góry i u dołu zasuwkami, **przymocuj jeszcze za pomocą sztaby żelaznej,** wzgl. śrub u dołu do podłogi albo progu, zaś u góry, do obramowania drzwi.

3) Zabezpiecz drzwi mieszkania **na noc najlepiej ryglem od wewnątrz** — niezależnie od zamknięcia kluczem.

4) Zwracaj **uwagę na obce osoby, wchodzące do domu i kręcące się w korytarzu,** szczególnie na **żebraków, cyganów i inne osoby, pukające do mieszkań,** a gdy zauważysz coś podejrzanego, daj niezwłocznie znać policji.

5) Gdy usłyszysz jakiś hałas lub trzask w korytarzu, wzgl. w sąsiednich mieszkaniach, nie bądź leniwy i przekonaj się, co jest tego powodem.

6) **W niedzielę i święta,** gdy jest pogoda i masz zamiar wyjść na przechadzkę, **porozum się z mieszkańcami domu i wyznaczcie z pośród siebie jedną lub więcej osób,** które pozostałyby w domu i uważały na opuszczone mieszkania.

7) **Jeżeli mieszkasz na parterze,** lub jeżeli twe okna przylegają do dachu innych zabudowań i łatwo są dostępne z tej strony, **nie zapominaj zamknąć okna na noc, lub gdy wychodzisz z mieszkania.** Tak samo zabezpiecz balkony, zwłaszcza nisko położone.

8) **Gdy jesteś sam w mieszkaniu, nie otwieraj zaraz na każde dzwonienie lub pukanie,** bo możesz wpuścić do mieszkania złodziei, którzy, — o ile będzie ich więcej — **będą mieli przewagę nad tobą i, nie zdołasz im się oprzeć przy dokonaniu rabunku.** O ile w takich wypadkach zauważysz coś podejrzanego, daj znać policji — może telefonicznie — w każdym razie jaknajspieszniej.

9) Zwróć uwagę **na różnych domniemanych agentów,** którzy dzwonią do mieszkań i pytają się o miejsce zamieszkania jakiejś osoby — może nawet znanej w tym domu. Zapamiętaj sobie, jak ta osoba wygląda. Jeżeli podczas rozmowy dowiesz się jej nazwisko, zapamiętaj je. Przekonaj się, czy i do którego mieszkania — prócz twego — weszła i jakie pakunki niesie, wychodząc z domu.

10) Staraj się **poznać wszystkich mieszkańców domu,** abyś mógł odróżnić osoby obce, a w stosunku do policji — udzielając jej informacji — **bądź szczery, uciekaj się chętnie do jej pomocy,** a zwłaszcza, gdy spostrzeżesz coś podejrzanego, lub jakieś ślady włamań, nie zacieraj, ani nie usuwaj ich, tylko wezwij policję i udziel przybyłym funkcjonarjuszom, wyczerpujących wyjaśnień.

W ten sposób **ułatwisz policji ujęcie sprawców kradzieży,** pochodzących z innych województw **i przyczynisz się do zwalczania tego rodzaju kradzieży w ogólności.**

Księża i teolodzy czescy

w Katowicach

W poniedziałek, dnia 16 bm. przybyła do Katowic wycieczka księży i teologów czeskich z Ołomuńca. Wycieczka ta przybyła na Śląsk w celu zapoznania się **z metodami pracy parafjalnej na tutejszym terenie przemysłowym.** Wycieczkę prowadził ks. mons. prof. Wasek, prof. socjologji oraz dziekan wydziału teologicznego na uniwersytecie w Ołomuńcu, pozatem przybyli ks. mons. dr. Karlik, prof. teologji moralnej, **ks. dr. Jancik,** prof. socjologji w Brnie, 4 młodych księży z archidiecezji ołomunieckiej, 13 teologów z archidiecezji ołomunieckiej oraz 3 teologów z diecezji brneńskiej.

Gośćmi w Katowicach zajęła się Liga Katolicka. Zwiedzano miasto, budowisko katedry, muzeum śląskie, katolickie instytuty pracy, drukarnię diecezjalną itd. Podczas przyjęcia, wydanem na cześć gości na probostwie św. Piotra i Pawła, na którem był również obecny J. E. ks. biskup-sufragan dr. Bromboszcz, omawiano sposoby **prowadzenia pracy w parafjach przemysłowych.** W eczorem goście wyjechali do Piekar, skąd udadzą się w dalszą drogę. Program wycieczki przewiduje zwiedzenie Warszawy, Częstochowy, Poznania i Krakowa.

Pogańskie uroczystości

na Górze św. Anny

W ub. sobotę hitlerowcy **rozpoczęli na Górze św. Anny budowę starogermańskiego urocyska** (t. zw. Thingstätte), **czyli amfiteatru pod gołem niebem ze sceną oraz okrągłej rotundy.** Podczas uroczystości tej przemawiali najwybitniejsi mówcy hitlerowscy, m. in. **Adamczyk i Brückner.** Nadprez. Brückner oświadczył m. in., **że odpusty na Górze św. Anny mają charakter wyznaniowy i „służą także zagranicznym mocarstwom“ (?!). Obecnie Góra św. Anny ma służyć narodowej propogandzie niemieckiej oraz młodzieży hitlerowskiej.** Na przyszłość góra ta, przesiąknięta krwią bohaterów niemieckich z 1921 r., **musi się stać symbolem narodowej pracy niemieckiej.** W uroczystości tej brały udział **tysiączne tłumy młodzieży niemieckiej.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Przygody podróżników“. Palace: „Zgubny czar“. Eden: „Droga do szczęścia“.

CZELADŹ. Czary: „Kongres tańczy“ i „Dzika dziewczyna“.

BĘDZIN. Apollo: „Skandal w Budapeszcie“. Nowości: „Małżeństwo dla opinji“. Światowid: „Kismet“.

— TRAGICZNY POWRÓT Z WYCIECZKI. W ub. niedzielę jeden z członków Zw. Podof. Rez. w Czeladzi **p. Wikarek,** wracając na rowerze z wycieczki, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania dwóch żeber i ogólnego potłuczenia.

— KOŃ WPADŁ DO KAMIONKI. W ub. sobotę wieczorem w Czeladzi na t. zw. „Górnikach“ pasł się koń p. Olesińskiego. W pewnej chwili koń pobiegł się z całym ciężarem, mimo rozpaczliwych wysiłków utrzymania równowagi, runął i kilkunastometrowa przepaść, zabijając się na miejscu. Władze miejscowe winny zwrócić uwagę na należyte zabezpieczenie urwiska.

— POŻAR DOMU. We wsi Brzęczkowice w pow. Będzińskim, spłonął dom **Tomasza Miklasa.** Straty wynoszą 2 tys. zł.

— UJĘCIE WŁAMYWACZA. W Sosnowcu ujęto **Romana Bekera,** który dokonał kradzieży w sklepach „Urania“ i Stajna.

— STREJK ROBOTNIKÓW W „BRYNICY“. W poniedziałek rano w wapiennikach „Brynica“ w Czeladzi **wybuchł strejk protestacyjny** robotników przeciwko zwolnieniu z pracy b. delegata robotników. Po godzinie robotnicy w liczbie 28 podjęli pracę.

— POWRÓT UCIEKINIERA DO DĄBROWY. W rodzinie **Kitelbaumów** w Dąbrowie przy ul. Szopena, nastąpiła ogromna radość, ponieważ opłakany już 13-letni **Mordka,** który pieszo puścił się do Gdyni, chcąc wyjechać do ziemi obiecanej, nagle powrócił. Chłopiec był w Okradzionowie z wycieczką, a chcąc nastraszyć rodziców, zostawił list, pisząc o przedsięwziętej podróży.

— POŚWIĘCENIE DZWONÓW W BĘDZINIE. W ub. niedzielę ks. biskup Kubina dokonał poświęcenia dwóch nowych dzwonów, które otrzymały imiona: **Teodor Męczennik, Tadeusz Apostoł.**

Straszna tragedja rodzinna w Sosnowcu

Policjant zastrzelił żonę, raniąc siebie śmiertelnie

W poniedziałek około godz. 14 dom nr. 7 przy ulicy Racławickiej w Sosnowcu, był **widownią sprzeczki małżeńskiej, zakończonej tragicznie.**

St. post. **Bronisław Rozenberg,** w czasie kłótni z żoną Eleonorą, wydobył nagle rewolwer i trzema strzałami z bliska, położył ją **trupem na miejscu.** Potem dymiący jeszcze rewolwer **skierował do siebie, strzelając sobie dwa razy w usta i pierś.** Ciężko rannego przewieziono do szpitala na Pekinie, gdzie walczy ze śmiercią.

Tło straszne tragedji, narazie nie jest znane, chociaż na temat ten krążą różne wersje.

Krwawy zatarg o dziecko

Sprawa o żonobójstwo przed sądem

Jak się dowiadujemy, jeszcze w bieżącym miesiącu odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Katowicach **sensacyjny proces o żonobójstwo.** Na ławie oskarżonych **zasiądzie górnik S.** z Mysłowic. Pomiędzy S. a jego żoną **dochodziło do częstych sprzeczek, a nawet bójek,** wywoływanych przez żonę, która męża zdradzała. Wreszcie przed mniej-więcej rokiem **niewierna żona opuściła mieszkanie męża i zamieszkała u kochanka.** Równocześne zabrała do siebie 3-letniego chłopczyka, którego ojciec ubóstwiał.

Z końcem kwietnia br. kochanek jej **otrzymał pracę sezonową, gdzie** S. zanosiła mu śniadanie. Oskarżony żalił się przed kolegami, **że dziecko jego nosi komu innemu śniadanie,** a jemu nikt. Po tych słowach **podszedł do żony domagając się wydania mu dziecka.** Doszło do ostrej sprzeczki, w toku której zdenerwowany **małżonek dobył błyskawicznie rewolweru i wystrzelił kilkakrotnie do swej żony, raniąc ją śmiertelnie.** Widząc to jej kochanek, pobiegł za zabójcą, zamierzając obić go sztachetą, został jednak przez S. steroryzowany.

Żonobójca przebywa obecnie w więzieniu karno - śledczem w Katowicach. Zachowuje on się obecnie zupełnie spokojnie, jakkolwiek w pierwszych dniach po zabójstwie usiłował popełnić samobójstwo. Dziecko, które straciło matkę i ojca **przebywa obecnie u matki zabójcy.** Charakterystycznym jest fakt, że **nawet rodzina zabitej wyraża się bardzo dobrze i wydaje dobrą opinię aresztowanemu,** potępia zaś zamordowaną. (s)

Krwawa bójka o dziewczynę w Grodźcu

Szczęśliwy amant dogorywa w szpitalu

W ub. niedzielę w Grodźcu odbywała się zabawa strażacka, która zakończyła się krwawo.

Na zabawie m. in. byli **Mieczysław Papież** z narzeczoną, do których przysiedli się dwaj bracia **Krawczykowie Józef i Roman.**

Jeden z Krawczyków zalecał się również do narzeczonej Papieża, jednak nieszczęliwie. W pewnej chwili Krawczykowie odwołali na ulicę Papieża, który nie podejrzewając nic złego, wyszedł.

Bracia wyprowadzili go między zboże i tu **rzucili się na niego, kłując go nożami, jak rzeszoto.**

Ranny walczy ze śmiercią. Otrzymał on około 16 ciężkich ran. Zbrodniczych braci aresztowano.

Kombinatorzy w pułapce

Od dłuższego czasu **ginął na szkodę kop. „Anna" w Pszowie,** pow. Rybnik, **w tajemniczy sposób węgiel, przewożony kolejką linową.** Po dłuższej obserwacji wreszcie w ub. sobotę przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży węgla **czterech osobników, którzy weszli na pomost nad drogą, prowadzącą z Pszowa do Radlina, zrzucając tam z wózków węgiel na drogę do wozów.** Kradzieży węgla dokonywano późnym wieczorem. Sprytnych kombinatorów przytrzymano. (r)



Z wyścigu kolarskiego o mistrzostwo Polski w Katowicach: Zawodnicy na starcie.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". — Fot. Cz. Datka.

Zuch poszukiwany przez policję

Na terenie kilku województw **grasuje osobnik, podający się za Zucha Jerzego, delegata Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku. Zuch bezprawnie używa tytułu delegata Komitetu,** jak również **bezprawnie ściąga należności dla Komitetu** i ogłoszenia do dzieła A. Mickiewicza, wydane przez wspomniany Komitet w celach propagandowych. Z. grasuje po urzędach i instytucjach państwowych, **gdzie w kilku wypadkach poszkodował urzędników.** W razie pojawienie się Zucha należy go bezwzględnie **zatrzymać i powiadomić najbliższy Urząd Policyjny.**

Młodzi podróżnicy z Poznańskiego

W Sosnowcu policja zatrzymała 19-letniego **Jana Kruszona** z Szamotuł w Poznańskiem, w ubraniu harcerskiem i z plecakiem, w którym znaleziono 16 naboi flowerowych.

Ponieważ zatrzymany dawał mętne odpowiedzi, skomunikowano się z Szamotułami.

Okazało się, że Kruszon wraz z kolegą **Marczyńskim,** który zatrzymał się na Jasnej Górze, uciekli z domu, podejmując włóczęgę po Polsce. Odesłano ich do domu.

Wycieczka japońska w Katowicach

Dn. 15 bm. późnym wieczorem przybyła do Katowic wycieczka japońska, złożona z 17 osób, wśród których jest 11 profesorów uniwersytetów japońskich i kilku studentów. W poniedziałek w godzinach popołudniowych uczestnicy wycieczki zwiedzili kilka zakładów przemysłowych na Śląsku. Wieczorem wycieczka odjechała do Krakowa.

Mrożący krew w żyłach pościg

po dachach pociągu osobowego

Na terenie pow. Miechowskiego, po odejściu pociągu osobowego w nocy ze st. **Wolbrom** w kierunku **st. Miechów,** konduktor zauważył pewnego pasażera **atletycznej budowy ciała jadącego bez biletu.**

Zatrzymany pasażer wyrwał się konduktorowi i zbiegł **na dach wagonu.** Konduktor, dobrawszy do pomocy kolegę, udał się w pogoń za pasażerem, który tymczasem goniony przez **konduktorów, sprytnie przeskakiwał z wagonu na wagon w czasie pełnego biegu pociągu.**

Ujęty wreszcie pasażer, pobił **do krwi jednego z konduktorów,** drugiego silnie **kopnął i usiłował ponownie zbiec.** Dopiero **skonsygnowana służba kolejowa** z trudem oddała awanturnika w ręce policji. Okazał się nim mieszkaniec **wsi Pogorzały, pow. Koneckiego, Stanisław Pruszkowski.**

Z polecenia sędziego śledczego w Miechowie, Pruszkowski **został zamknięty w areszcie zapobiegawczym w Miechowie.** (w)

Niewiernemu mężowi wypaliła oczy

Straszna zemsta kobiety w Sosnowcu

W ub. piątek, jedna z małych piwiarenek przy ul. 1 Maja w Sosnowcu była widownią **strasznej sceny.** Przy stole zastawionym wódką i piwem siedziało dość wesołe towarzystwo, między innymi niejaki **Paweł Cyran,** (ul. Głowackiego 12) wraz ze swą przyjaciółką.

Nagle do piwiarni wtargnęła jakaś kobieta, która na widok Cyrana i jego towarzyszki **zbladła,** a w oczach jej pojawiły się jakieś **tajemnicze błyski.** Przybyła, którą okazała się **druga żona Cyrana,** szybko zbliżyła się do stołu i zanim ktokolwiek mógł jej przeszkodzić, wyjęła flaszeczkę **z kwasem solnym, którym chlusnęła w twarz niewiernemu.**

Cyran **ze strasznym krzykiem** rozpaczy, upadł na podłogę, wijąc się w boleściach. Posłano po pogotowie i okropnie poparzonego odwieziono do szpitala. **Jedno oko żrący kwas wypalił zupełnie,** a drugie **mocno uszkodził.** Cyran, mający około 40 lat, do śmierci będzie już kaleką. **Straszna zemsta zdradzonej żony** wywarła w Sosnowcu **wstrząsające wrażenie.**

KAŻDY CZYTELNIK dziennika **„SIEDEM GROSZY"** posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934 Dla posiadaczy kart **przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.



Z wyścigu kolarskiego o mistrzostwo Polski w Katowicach: Zawodnicy w drodze na start.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". — Fot. Cz. Datka.



Z meczu ligowego „Polonja" — „Ruch" w Wlk. Hajdukach: Z lewej: Wilimowski, najlepszy gracz „Ruchu", z prawej: niebezpieczna sytuacja przed bramką „Polonji". Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". — Fot. Cz. Datka.

NARZECZONA SKAZAŃCA

Druga klasa składała się z ludzi, którzy winni byli jakiegoś przestępstwa. I ci także jeżeli się królowi spodobało, mogli zostawać zamknięci przez czas nieograniczony i na nich także nie wydawano wyroków sądowych.

Inaczej było ze skazanymi przez parlament lub komisje, wyznaczane przez króla. Jeżeli zapadł wyrok, skazujący ich na śmierć lub inną surową karę, to zazwyczaj oskarżonemu dodawano jeszcze tortury, ażeby go zmusić do zeznań. Potem zazwyczaj szybko następowała egzekucja. Wykonywał ją kat za pomocą stryczka, toporu, albo stosu.

Więźniowie Bastylji z początku prawie zawsze, bez względu na powód aresztowania, jeżeli zostali aresztowani z rozkazu króla, miewali pewne wygody i udogodnienia. Prywacje i męczarnie więźnia zaczynały się dopiero po niejakimś czasie, gdy ich policzono w poczet więźniów pospolitych.

Nim to nastąpiło, było zwyczajem okazywać im pewną względność. Z wyjątkiem niektórych więźniów stanu, których wskutek wyraźnego rozkazu trzymano w zupełnem odosobnieniu, uwięzionym wolno było przyjmować wizyty, spędzać oznaczone godziny na podwórzu i przepędzać czas według upodobania w murach Bastylji. Żywność także otrzymywali dobrą. Według wykazów Ravansona, bibljotekarza, który ocalone z Bastylji papiery zebrał i odcyfrował, otrzymywali oni codziennie zupę, pieczeń i wino, niektórzy nawet dostawali szampana, ażeby się mogli pocieszyć po utracie wolności. Oszczędni więźniowie składali sobie w swoich celach formalne piwnice.

Z papierów tych okazuje się także, że niektórzy więźniowie zawierali z zarządem więzienia układ, wskutek którego poprzestawali na zwykłem jadle i dzielić się z przewyżką kosztów, składali sobie oszczędności.

Taki stan rzeczy istniał jednak tylko z początku. Później życie więźniów, z których znaczna część bez wyroku sędziego, aż do zgonu musiała pozostawać w Bastylji, stało się o wiele niebezpieczniejszem.

Z początku rozkazy aresztowania wydawano tylko przeciw pojedynkującym się, rabusiom, zdrajcom i truci-cielom. Z biegiem czasu liczba ich zwiększyła się tak dalece, że naprzykład za czasów kardynała Fleury wydano 80.000 „lettres de cachet". Wysocy dygnitarze, faworyci i przyjaciele ministrów i metres kazali sobie wystawiać podpisane rozkazy aresztowania z próżnem miejscem na nazwisko i częstokroć prowadzili handel temi na śle-po rozstrzygającemi o wolności ludzi papierami, które stały się narzędziami osobistej zemsty.

Każdy, kto chciał poświęcić dwadzieścia pięć luidorów dla zadowolenia zemsty, mógł sobie kupić taki papier i dlatego nikt nie był pewnym najbliższego dnia swej wolności. Mirabeau w dziele swojem o ówczesnych więźniach stanu powiada, że nikt nie stał tak wysoko, ażeby był bezpiecznym przed zemstą jakiegoś dostojnika i nikt nie był tak małym, aby na siebie nie mógł ściągnąć niechęci jakiego urzędnika podatkowego.

Okrutni ojcowie, wyrodni bracia i siostry, nikczemni opiekunowie wyjednywali łatwo uwięzienie swych winnych lub niewinnych dzieci, swego rodzeństwa lub pupilów i ponure więzienie zamykało częstokroć ofiary nienawiści rodzinnej lub wyrafinowanej złośliwości.



Dał się słyszeć okrzyk: Do Bastylji!...

Z mocy rozporządzenia ministra Breteuil czas uwięzienia osób, osadzonych w Bastylji na prywatne żądanie, nie mógł wprawdzie trwać dłużej nad dwa do trzech lat, ale mściwość i złośliwość, używająca tego rodzaju środków, miała rozmaite drogi do obejścia tego postanowienia.

Gdy lud w dniu 14 lipca 1789 roku zdobył Bastylję, znaleziono tam zbiór autentycznych papierów i notat, rzucających jasne światło na przyczyny, dla których wielu dostawało się do Bastylji.

Okazało się naprzykład, że intendent królewskich budynków Varin, który syna swego przeznaczył do stanu duchownego, napotkawszy z jego strony odmowę, zamknął go bez ceremonji w Bastylji.

Handlarz towarów korzennych poważył się protestować przeciw monopolowi handlu tranem rybim, z którego kilka wysoko położonych osób pragnęło ciągnąć korzyści. Za to poszedł do Bastylji.

Szlachcic nazwiskiem Alibert przybył do Paryża, celem prowadzenia układów o małżeństwo jednej z córek księcia orleańskiego z księciem Sabaudji. Król uznał, że Alibert prowadził tę sprawę zbyt gorąco, aby mu zatem dać czas ochłonąć, kazał go wtrącić do Bastylji.

Fouquolt, nadintendant królewski, co do którego nie zostało rozstrzygniętem, czy był winien wyzyskiwania i złodziejstwa, poszedł do Bastylji, następnie umieszczono go w więzieniu Pignerol, gdzie i człowiek w żelaznej masce przebywał — i tam umarli obaj.

Dla wielu nieszczęśliwych byłyby się mogły otworzyć drzwi więzienia, ale zabiegi nkczemnych i złośliwych nieprzyjaciół nie dopuszczały ich próśb do króla, albo zapomniano o nich, jak o pogrzebionych żywcem.

Tak wielu aż do śmierci pozostało w więzieniu i uważali się za szczęśliwych, gdy smutek i rozpacz przyśpieszyły ich koniec, lub nieświadome siebie obłąkanie stępiło czucie.

W rejestrach Bastylji znaleźć można niemało takich, którzy 20 do 30 lat jęczeli w kajdanach. Niejaki Izzak Armet de la Motte przez to pozyskał smutną sławę, że 54 lata spędził w Bastylji.

Niekiedy usuwano z Bastylji przepełnienie. Więźniów przenoszono do innych więzień, ażeby nowym zrobić miejsce.

Liczba więźniów w Bastylji była ograniczona na 10 do 20, niekiedy jednak wynosiła 40 do 60 i więcej, a w roku 1741 doszła nawet do 71.

Ludwik XVI wystąpił wprawdzie energicznie przeciw temu nadużyciu, ubolewać jednak należy, że dość często niewinni musieli cierpieć z winnymi, i że otoczenie króla nadużywało nieraz jego woli dla zadowolenia swej zemsty.

Za jego rządów zmniejszyła się liczba więźniów do tego stopnia, że przy wzięciu Bastylji znaleziono ich tylko siedmiu. Z tych czterej byli osadzeni jako rzeczywiści zbrodniarze za fałszowanie weksli, jeden zaś nazwiskiem Tawernier siedział od lat 30, za jakieś nieokreślone przestępstwo, inny de White, był obłąkanym, ostatni wreszcie hrabia Solgae, który w młodzieńczej krewkości zabił jakiegoś wieśniaka, od siedmiu lat oczekiwał przesłuchania przez sędziego.

Zdobywcy Bastylji mieliby słuszniejszy powód do chlubienia się uwolnieniem niewinnych ofiar despotyzmu, gdyby byli przyszli o rok wcześniej, gdy wówczas siedziało tam dwunastu szlachty bretońskiej, jedynie za to, że jako deputowani tej że szlachty poważyli się czynić przedstawienia przeciw uciążliwym rozporządzeniom.

Możnaby jeszcze przytoczyć mnóstwo przykładów, dowdozących, że nie sama tylko niełaska króla lub ministrów osadzała ludzi, należących do wszelkich sfer towarzyskich, w Bastylji, ale że niebezpieczeństwo dostania się do tego więzienia groziło każdemu, kto posadał możnego nieprzyjaciela.

— — — — — — — — —

Podamy jeszcze kilka dziejowych szczegółów o zdobyciu Bastylji, które są bardzo interesujące.

Król Ludwik XVI przez usunięcie ministra Neckera i jego kolegi Montmorina dał ludowi powód do niezadowolenia.

W okolicah Paryża była zebrana znczna siła zbrojna, której usunięcia zgromadzenie narodowe wyjednać nie mogło.

Zdawało się, że król ma zamiar w drodze zamachu stanu cofnąć wszystkie udzielone swobody. Lud rozdrażniony nadto brakiem chleba, zaczął się gromadzić, a w Paryżu nie brakowało najrozmaitszych niespokojnych żywiołów.

Ruch rozpoczął się dnia 12-go lipca 1789 roku. Zaraz następnego dnia ułożony został plan napadu na Bastylję, której zburzenie było pożądanem, ponieważ jje armaty zagrażały przedmieściu świętego Antoniego.

Zrana dnia 14 lipca dał się słyszeć okrzyk: „do Bastylji!" Ze wszystkich stron gromadzili się ludzie, uzbrojeni szablami, pikami i strzelbami, koło groźnego obwarowania, którego mosty zwodzone były podniesione, jak za czasów wojennych.

Deputowani dzielnicy St. Louis de la Culture, Thuriot de la Rosiere zażądali od gubernatora Bastylji Delaunaya, ażeby usunął armaty.

Gubernator odpowiedział, że działa te stały zawsze na wieży, niepodobna mu zatem sprowadzić ich na dół, kazał je jednak cofnąć o kilka kroków, od otworów strzelniczych.

Thuriot zastał trzy armaty skierowane na przystęp od strony placu, gotowe do odparcia tych, którzyby zamierzali szturm przypuścić. Osada liczyła 120 ludzi, z których trzecią część stanowili Szwajcarzy, a drugą trzecią część inwalidzi. Thuriot zaklął ją i jej dowódców w imię dobra kraju, ażeby nei występowali przeciw ludowi i oficerowie oraz żołnierze przyrzekli, iż będą używać broni jedynie w swojej obronie.

Sprawozdanie Thuriota nie uspokoiło wzburzonych tłumów ludu, który domagał się gwałtownie wydania „zamku męczarń". Podczas gdy jeszcze z obu stron prowdzono układy, wzburzenie ludu doszło do tego stopnia, że coraz głośniej domagano się poddania i nagle dwj ludzie wbiegli n odwach z siekierami i zaczęli przerąbywać łańcuchy zwodzonego mostu. Przerąbanie udało się, most spadł i tłum rzucił się, aby zawładnąć także drugim mostem.

Rozdrażniony oporem tłum zaczął wybijać bramę i zamierzał podpalić odwach.

Wystrzał kartaczowy osady powalił wielu atakujących, podnieciło to jednak jeszcze bardziej oburzenie ludu i rozpoczęto gwałtowny atak.

Władza miejska wysyłała wprawdzie kilkakrotnie delegatów, by uspokoili tłum i wzwali gubernatora do ustąpienia, ale bezskutecznie, gdyż w pośród wrzawy ogólnej głosu wysłańców nie słyszano, a przytem lud rozgniewany na reprezentację miejską nie byłby się zastosował do jej woli. Szczególniej reprezentant stanu kupieckiego Flessels podejrzany był o dwulicowość. Oskarżono go o zdradzieckie porozumienie z gubernatorem i sądzono, że chce tylko przewlec sprawę, aby zyskać czas, potrzebny na nadejście posiłków dla Delaunya.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Katastrofalna powódź w Nowosądeckiem

Tysiące ludzi bez dachu nad głową

Z Krakowa donoszą:

Z powodu długotrwałych deszczów nastąpił w poniedziałek pod Nowym Sączem gwałtowny wylew Kamienicy, której wody napłynęły niespodziewanie i zalały całkowicie dzielnice miasta Załabińce. Woda wdarła się do mieszkań, których ludność częściowo schroniła się na dachy. Później zaszła konieczność opróżnienia tych domów. Akcję ratowniczą prowadzi straż pożarna przy pomocy wojska, brak atoli odpowiedniego sprzętu. W pewnym punkcie odcięty został przez wodę posterunkowy policji, który siedząc na dachu, wystrzałami z rewolweru wzywał pomocy. Silny nurt wody wyrwacał łodzie i dopiero przy pomocy grabi i żywego pomostu z ludzi, zabezpieczonego linami, zdołano ludności w domach zagrożonych przyjść z pomocą. W wielu domach znajdowały się same dzieci, których rodzice byli przy pracy. Widziano kołyski niesione przez wodę, jak również zwłoki ludzi. Ciągły deszcz zapowiada dalszy przybór wody. Z wielu stron nad Kamienicą dochodzą rozpaczliwe wiadomości.

Równocześnie wezbrał Dunajec zalewając część niżej położoną miejscowości Tłoki, Wenecja i Helena. Wedle doniesień z Rytra Poprad wezbrał również i zatarasował tor kolejowy, niszcząc kilkanaście domostw i przerywając komunikację z Krynicą. To samo zaszło w niektórych punktach na linji Nowy Sącz — Stróże w okolicy Grybowa.

Gwałtowny wylew Białki spowodował zerwanie kilku mostów. Gmina Kąclowa znajduje się pod wodą. Tak samo komunikacja kołowa z Krynicą jest zupełnie przerwana. W Łącku Dunajec zmienił koryto i nieomal całe miasteczko jest pod wodą. Komunikacja kolejowa na linji Nowy Sącz — Limanowa wskutek zerwania toru w dwuch miejscach jest unieruchomiona.

Z Gorlic donoszą:

W tej chwili Nowy Sącz jest niemal zupełnie odcięty od świata. Pociągi stoją na stacji i niema mowy o ich wysłaniu. Akcja ratownicza rozwija się przy pomocy wojska i ustanowionych już plutonów ratunkowych, które mieszczą się w budynkach, gdzie też pomieszczono znaczną ilość ludności. Punkt kulminacyjny wylewu jednak jeszcze nie nadszedł. Tysiące ludzi są bez dachu nad głową.

Wylew Ropy i jej górskich dopływów oznacza katastrofę, zwłaszcza dla wsi Senkowa, Siary, jakoteż Kobylanki, Zagorzany i oczywiście miasta Gorlic. W dalszym ciągu usuwa się ludność z zagrożonych miejsc. Woda przybiera. W Senkowej zagrożone jest miasto. Rafineria w Gorlicach jest zalana.

Na Podhalu również...

Z Zakopanego donoszą:

Padający bez przerwy od kilku dni deszcz, robiący miejscami wrażenie oberwania się chmury, wyrządził na całym Podhalu niebywałe spustoszenia, powodując olbrzymie powodzie. W samem Zakopanem potok Cicha Woda, do którego wpadają wszystkie potoki z Regli, zerwał kilka mostów na Krzemieńcu, na Tatarach, ulicy Szpitalnej i innych, odcinając Kubalankę od Zakopanego. Kilka miejscowości znajduje się pod wodą.

Eelektrownia. w Zakopanem została zalana, skutkiem czego miasto pozbawione zostało światła. W Poroninie zagrożone są oba mosty, kolejowe. Uszkodzeniu uległ tor kolejowy pod Poroninem i Nowym Targiem. Ostatni pociąg przyszedł z Krakowa do Zakopanego dnia 16 bm. o godz. 11,24, odszedł zaś do Krakowa o godz. 12,50. Również poważnie został uszkodzony tor pomiędzy Poroninem a Nowym Targiem.

W Zakopanem na Tatarach musiano ewakuować kilka domów. Na drodze do Zubsuchego woda zerwała most i zalała kilka domów. O rozmiarze opadów świadczy fakt, że do godziny 17-tej stan opadów wynosił 120 mm, osiągając maximum nasilenia.

Z Nowego Targu donoszą:

Pow. Nowo-tarski, a przedewszystkiem Podhale nawiedzone zostały olbrzymią nawałnicą deszczu. Szkody są olbrzymie. Woda zalała cały szereg gmin w powiecie. Komunikacja między Skawnicą, Zakopanem a Krakowem jest zupełnie przerwana. Most w Poroninie jest uszkodzony tak, że do Zakopanego nie można dojechać. W Nowym Targu przedmieście miasta oraz ul. Wachsmundzka zalane są wodą, która dochodzi aż do rynku. Poważnie zagrożone są gminy Poronin, Biały Dunajec, Szaflary, Nowy Targ, Łopuszna, Nowa Biała, Ostrowsko, Czorsztyn, Frydman, Krościenko, Skawnica, Stylmanowa, Ochotnicza, Czarny Dunajec i Ludzmierz. Mała górska rzeczka Grajcarek zwana Ruskim Potokiem po kilku godzinach ulewy wezbrała tak gwałtownie, że zupełnie odcięła małe osiedla górskie z Poroninem, Krościenkiem i Skawnicą.

Z Nowego Targu donoszą:

Sytuacja powodziowa z każdą chwilą jest groźniejsza. W Nowym Targu most wojewódzki w kierunku Skawnicy na Białym Dunajcu został zerwany. Wszystkie wsie od Nowego Targu do Skawnicy zalane są wodą prawie zupełnie. Pozrywane mosty ponosi woda. Elektrownia w Nowym Targu stoi pod wodą, wobec czego miasto pozbawione zostało światła. Zmobilizowano milicję, która czuwa nad ładem i porządkiem. Na stacji w Nowym Targu stoi pociąg pospieszny, który nie może odejść do Zakopanego. Drugi pociąg zatrzymany został na stacji Biały Dunajec. Jak dotąd, wypadku z ludźmi nie było. Władze administracyjne wraz z Komitetem Powodziowym przystąpiły do akcji ratunkowej.

Z Tarnowa donoszą:

Wskutek trwających bez przerwy od 18 bm. ulewnych deszczów, przepływająca przez Tarnów rzeczka Wątok wezbrała o przeszło 3 mtr., wskutek czego zachodnia część miasta została zagrożona. Ogrody, a przedewszystkiem ogród szkoły ogrodniczej w Tarnowie został zupełnie zalany wodą. Zalaniu uległy również piwnice domów, znajdujących się w niżej położonych częściach miasta. Woda na rzece Biała podniosła się o 4,50 mtr., zalewając okolice. W Grybowie woda porwała drzewa z tartaku. Domy w niżej położonych częściach miasta stoją pod wodą. Wiele dróg jest przerwanych. Ruch kołowy jest uniemożliwiony. Pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem wskutek obawy niespodziewanego podmycia toru.

Z Gorlic donoszą:

W okolicy Gorlic wylała nagle rzeka Ropa. Stan wody podniósł się o 3 metry. Sytuacja jest bardzo groźna.

Z Lublina donoszą:

W poniedziałek nad Lublinem i okolicą przeszła huraganowa burza, połączona z ulewnym deszczem, która wyrządziła w mieście znaczne szkody, przerywając szereg robót, prowadzonych z Funduszu Pracy. W całej okolicy, jak również w szeregu powiatów przerwano żniwa. Ulewne deszcze zagrażają zbiorom.

Nowa cena cukru

Z Warszawy donoszą:

Zapadła już decyzja obniżenia cen cukru sprzedawanego na rynku wewnętrznym. — Obecnie toczą się pertraktacje między organizacjami przemysłowców cukrowniczych dla ustalenia nowego cennika.

Zamierzonem jest obniżenie cen cukru ze 138 zł. na 118 zł. za 100 kg. Nowy cennik cukru ma wejść w życie z dniem 1 października bież. roku.

Jak z tego widać obniżka jest bardzo skromna i zapewne zdoła zahamować zaledwie postępujący spadek spożycia cukru, nie wywoła natomiast wzrostu konsumcji.

Pretensje zwolnionych dyrektorów

Z Warszawy donoszą:

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęły liczne powództwa, będące wynikiem mianowania sekwestru sądowego w Zakładach Żyrardowskich. Zwolnieni dyrektorzy francuscy procesują się z sekwestrem o odszkodowania w wysokości 18.000 zł. Sąd nakazał zbadanie świadków w celu stwierdzenia okoliczności, towarzyszących redukcji dyrektorów francuskich.

Inspekcja w obozie izolacyjnym

Cenzurowanie listów

Z Warszawy donoszą:

Do Berezy Kartuskiej udał się p. Rolewicz, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie Poleskiem, któremu służbowo podlega komendant obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Nadto udał się do obozu sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Brześciu dla spraw izolacyjnych p. Kordymowicz.

Inspekcja trwała kilka godzin. Władze zezwoliły rodzinom izolowanych na korespondowanie z uwięzionymi. Korespondencja ta będzie jednak cenzurowana przez komendanta obozu. Paczki żywnościowe mogą być wysyłane do izolowanych i będą im doręczane, jednakże jeżeli ktoś z więźniów zostanie pozbawiony prawa korzystania z paczek żywnościowych, to paczki te będą zwracane. W sprawach dotyczących obozu izolacyjnego pierwszą instancją jest komendant miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, a drugą wojewoda poleski, natomiast w sprawach przedterminowego zwolnienia izolowanych, co przewiduje dekret o obozach izolacyjnych, decyzja należy nie do wojewody poleskiego, ale do wojewody, na którego terenie nastąpiło aresztowanie.

Wybuch prochowni koło Bukaresztu

Detonację słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów

Z Bukaresztu donoszą:

Mieszkańców Bukaresztu zbudziła ub. nocy potężna eksplozja, która spowodowała wypadnięcie wielu szyb okiennych i wystawowych. Wybuch słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów.

W pierwszej chwili zaczęły krążyć fantastyczne wieści o przyczynach eksplozji. Jak się okazało, w okolicy Bukaresztu wyleciała w powietrze prochownia. Czterech żołnierzy, strzegących prochowni, oraz dwie kobiety, zajęte robotami polnemi, odniosły rany. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie samozapalenie się materjałów wybuchowych, spowodowane upałami.

Strejk budowlany w Warszawie trwa

Z Warszawy donoszą:

Strejk budowlany w Warszawie przedłuża się. Inspektorat pracy przy Ministerstwie Op. Społecznej nie otrzymał jeszcze propozycji przemysłowców budowlanych oraz związków robotniczych w sprawie wyznaczenia przedstawicieli do nadzwyczajnej komisji arbitrażowej. Z tego powodu ukonstytuowanie się tej komisji przeciągnie się jeszcze od 3 do 4 miesięcy, co odpowiednio opóźni zakończenie długotrwałego strejku.

TU WYCIĄĆ

Humor

SPEŁNIONE MARZENIE

— Co się stało? Podobno Franek został kominiarzem.

— Nic dziwnego. On zawsze dążył do zajęcia jakiegoś wysokiego stanowiska.

PRZEZORNY MAŁŻONEK - ŻEBRAK

— Choć grosik panie dobrodzieju, nie mam za co pochować swej żony!

— A ty kłamco obrzydliwy! Przecież wczoraj widziałem twoją żonę zupełnie zdrową.

— Ano wprawdzie żyje, a przecie, proszę dobrodzieja, każdy człowiek powinien myśleć o przyszłości. To i ja też już teraz zbieram na jej grób..

POCIESZYŁ GO.

— Coś taki zdziwiony?

— Doktór zapisał mi pigułki, biorę je dziś już trzeci raz, ale wciąż bez skutku.

— Pociesze cię. Skutek po pigułkach nie może być natychmiastowy. Ciotka moja brała też pigułki, a dopiero coś na piąty dzień umarła...

— 492 —

Jakkolwiek wyraz jej oczu był naprawdę straszny w tej chwili, Janusz, który nie brał jej groźby na serjo, uśmiechnął się pobłażliwie.

—Nie miałem wcale zamiaru obrażać pani, gdyż obowiązany jej jestem do wdzięczności. Mimo to, jestem gotów dać pani zadośćuczynienie.

— Istnieje tylko jedno: Za dwa dni będę znowu u pana, a wówczas musi pan legnąć u mych stóp.

— Za dwa dni, markizo, — rzekł Janusz obojętnie — nie będzie mnie tutaj. Jeszcze dzisiaj przeniosę się do hotelu.

Jolantę opanował przestrach.

— Nigdy! — zawołała. — Tej nowej obelgi nie wyrządzi mi pan. Cóżby bowiem powiedziała na to służba, gdyby pan wynosił się z mego domu właśnie w chwili, gdy tutaj przybył mój mąż?

Janusz musiał uznać słuszność jej słów i zgodził się zostać do dnia wyjazdu męża, prosząc ją jednakże, by mu zechciała przedstawić markiza di Rovigno.

Odrzekła, że bardzo chętnie to uczyni, nie wie jednak, czy mąż jej wstanie, bo jest ciężko chory.

Raz jeszcze zagroziwszy Januszowi swą zemstą, wysunęła się Jolanta z jego pokoju i udała się do swego buduaru, gdzie się rzuciła na sofę, płacząc rozpaczliwie.

— Żaden mężczyzna dotychczas mnie nie odepchnął! — szepnęła do siebie. — I ten Polak odważył się na coś podobnego. Niech drży przed moją zemstą! Zabiję go!

W takiem uniesieniu zastała ja Uraka, na którą zadzwoniła.

— 489 —

sięcy lirów, na które ja jestem zaasekurowany. Pierwotnym moim zamiarem było włożyć me papiery w kieszeń jakiegoś samobójcy, czy innego trupa, byś po mniemanej mej śmierci mogła odebrać pieniądze i udać się do Palermo, gdzie mnie nikt nie zna. Tam bylibyśmy żyli pod przybranem nazwiskiem. Już zacząłem poszukiwania i starania w tym celu, gdy doniosłaś mi o tym człowieku, którego podałaś za mnie. Plan twój wydał mi się dobry, to też zgodziłem się na niego. Uniemożliwił on mi jednak wykonanie mojego zamiaru, bo jeżeli jeden markiz di Rovigno uległ wypadkowi w Genui, to nie mógł równocześnie popełniać samobójstwa w Palermo. Widzisz więc, moja kochana, że przez ciebie znaleźliśmy się w przykrem położeniu.

Jolanta musiała to przyznać. Przysłuchiwała się ona słowom męża z roztargnieniem. Jedynem jej pragnieniem było pozbycie się go jaknajprędzej. Przybył w najniestosowniejszej chwili, to jest wtenczas, gdy ona sądziła już, że zdobyła miłość Janusza.

To też po chwili namysłu zaczęła go namawiać, żeby jaknajprędzej opuścił Genuę i nie narażał się na kompromitację w razie, gdyby go poznano. Gdyby Janusz wyzdrowiał i wyjechał do kraju, to nietrudno będzie rozpuścić wieść, że markiz udał się na południe w celu poratowania zdrowia i wówczas będzie mógł wykonać swój poprzedni plan.

Markiz jakkolwiek niechętnie przyznał słuszność Jolancie. Mimo to nie pozbył się podejrzenia, że żona pragnie, by wyjechał dlatego, by ona mogła flirtować z chorym. Potrafiła jednak pieszczotami i czułościami uśpić jego wszystkie podejrzenia tak,

Nadużycia w P.W. w Siedlcach

Z Warszawy donoszą:

Wojskowe władze prokuratorskie doręczyły akt oskarżenia w sprawie poważnych **nadużyć na terenie instytucji przysposobienia wojskowego w Siedlcach.** Nadużycia te polegały na fałszowaniu wydatków administracyjnych, diet, kosztów podróży itd. W stan oskarżenia postawiono **kapitana Munikiewicza, por. Zydronia oraz pięciu sierżantów.** Proces o nadużycia rozpocznie się 27 sierpnia w Brześciu.

O zamówienia sowieckie w Polsce

Z Warszawy donoszą:

W Moskwie będą podjęte w bież. tygodniu **rokowania w sprawie nowych zamówień sowieckich w Polsce.** Poza przedstawicielami hut górnośląskich wyjedzie do Moskwy dyrektor „Polrosu", prof. **Kasperowicz,** który przeprowadzi rozrachunki z tytułu likwidacji „Polrosu" i „Sowpoltorgu". W czasie pobytu w Moskwie przedstawicieli polskich sfer gospodarczych, omówiona będzie forma **dalszego prowadzenia handlu.**

Pożar karlsbadzkiej borowiny

Z Pragi donoszą:

Trwający od środy **pożar torfowisk** w zachodniej Czechosłowacji, z których **Karlsbad i inne uzdrowiska** czerpały błoto do kąpieli borowinowych, nie został dotychczas, mimo energicznej akcji straży pożarnych i wojska, opanowany. Oddziały saperów zdołały jedynie **zlokalizować pożar** przez wykopanie głębokich rowów, odgraniczających teren objęty pożarem od reszty bagnisk.

Odpowiedzi Redakcji

W. 1. Wymieniona w liście ustawa obowiązuje również na Górnym Śląsku. Z listu Pana nie wynika jasno o co Panu chodzi.

R. Chr. Mała Dąbrówka. U dzieci może lekarz przebić bębenek, który się zagoi i dziecko dobrze słyszy.

Adela 13. Jeżeli Pan udowodni, że w związku z stawieniem się za świadka w sądzie, poniósł Pan straty, to straty te zostaną pokryte przez kasę sądową. Koszty podróży zostaną zwrócone tylko wtenczas, gdy miejsce zamieszkania jest oddalone od siedziby sądu więcej jak 15 klm.

B. B. Chorzów. Seminarjum nauczycielskie w Nowej Wsi. Tam zostanie Pan poinformowany co do warunków przyjęcia kandydatów.

P. Tomasz B. Imielin. Czynsz musi być płacony według umowy, t. j. zgóry. Wypowiedzenie pożyczki może nastąpić także ustnie. Drobne ogłoszenia są płatne zgóry.

C. K. 3. Cjzerwionka. Ma Pan prawo od daty ślubu.

J. J. Poznań. Wnieść wniosek do Urzędu Rozjemczego dla spraw mieszkaniowych o ustalenie podstawowego czynszu. O ile w lipcu 1914 r. czynsz wynosił 7 mk., to obecnie nie może więcej wynosić jak 10 zł.

M. K. 100. Proszę nam napisać, czy zajmuje pan mieszkanie w nowowybudowanym domu czy też starym domu.

W cztery oczy

Żonę należy szanować

— **„ROZGORYCZONY EF-KA".** Niema na świecie małżeństwa, w którem nie dochodziłoby do mniejszych, lub większych sprzeczek i nieporozumień. O to, aby stosunki układały się w domu jakotako, **powinien dbać również mąż, powinien okazywać trochę taktu i porzucić rolę desputy.** Żona powinna i musi mieć głos, gdyż dzieli z Panem wspólny los i pracuje, jeżeli nie więcej, to napewno tyle, ile Pan. Pan bowiem odsiedzi swoje 8 godzin dziennie w biurze i **pozatem nic Pana nie obchodzi, podczas gdy żona przez cały dzień pracuje, a ze względu na małe dzieci nie ma nawet nocy spokojnej.** Bardzo źle, że Pan tego nie umie, czy nie chce, ocenić, to bowiem jest **bezpośrednią przyczyną Waszej niezgody.** Żona jest przepracowana, wyczerpana fizycznie i nerwowo, więc gdera i zrzędzi, a Pan **nie powinien absolutnie zwracać na to uwagi** i w momencie takim albo się nic nie odzywać, albo też wyjść na chwilę z domu. Z drugiej strony powinien Pan o żonie pomyśleć i uprzytomnić sobie, że ten jej stan **będzie się z dnia na dzień pogarszał,** że będzie się ona coraz bardziej wyczerpywała, dlatego też wszelkiemi siłami powinien się Pan starać **wysłać żonę na jakiś czas na letnisko.** Niezależnie od tego winien Pan ograniczyć nieco swoje wydatki, **aby wystarczyło na przyjęcie służącej,** któraby trochę odciążyła **żonę w pracy.** Niech Pan pamięta o tem, że ma Pan żonę w gruncie rzeczy dobrą, a co najważniejsze — **dzieci mają matkę,** której nie zastąpiłaby im żadna kobieta. Dlatego powinien ją Pan szanować, należycie traktować i **patrzeć na jej „gderanie" przez palce,** a nie przesiadywać po całych nocach w knajpie, bo to źle robi i na zdrowie i na kieszeń.

Przebaczyć i zapomnieć

— **P. ZOFJA K.** Współczuję z Panią bardzo, gdyż wiem, jak rodzice boleją nad każdym nierozważnym krokiem swych dzieci, jak **cierpią, gdy dziecko ich popełni coś, czegoby się trzeba było wstydzić.** Niech się Pani jednak zbytnio nie martwi, gdyż naprawdę nie jest to nic tak bardzo strasznego i **niech Pani tej całej sprawy nie wyolbrzymia.** Syn — jak Pani pisze — jest naogół dobrem dzieckiem, no, a że zbłądził — to trudno. Niech mu Pani nie urządza żadnych awantur, lecz wytłumaczy spokojnie, że **źle zrobił, że nie powinien już nigdy zrobić czegoś podobnego** itd. Przedmiot, który sobie przywłaszczył, należy odesłać właścicielowi i to najlepiej anonimowo, pocztą.

Z przykrością jednak muszę stwierdzić, że **jest tu cząstka Pani winy.** Niektórzy rodzice popełniają ten zasadniczy błąd, że, choć opływają w dostatki, **nie dają dziecku ani grosza na jego wydatki,** wskutek czego pieniądz staje się dla dziecka czemś, co posiada jakiś tajemny urok, czemś nieosiągalnem, **przedmiotem pożądania.** 18-letni chłopiec ma też swoje wydatki, też **chciałby mieć kilka groszy w kieszeni,** a choć ich nawet nie ma na co wydać, to jednak jest zadowolony, że je ma, że, gdy będzie chciał sobie coś kupić, to sobie kupi. Niech więc Pani o tem pamięta, niech się Pani wczuje w położenie swego dorastającego syna. Przewinienie to **niech mu Pani przebaczy i nie robi nigdy wyrzutów,** a wkrótce zapomnieć o tym tak przykrym dla Was fakcie.

Perfumowany liścik

— **LUDUSIA.** Byłem bardzo smutny i zły, gdy nagle wziąłem do ręki Pani uperfumowany (sic!) liścik, przeczytałem go i... **parsknąłem śmiechem.**

Naprawdę musi już Pani nie mieć nic do roboty, jeśli się Pani bawi pisaniem tego rodzaju listów. Na pytania Pani, oczywiście, nie odpowiem, a jeśli chodzi o udzielenie Pani rady, to mogę tylko poradzić Pani **udać się do lekarza** (bardzoby był wskazany psychjatra). Radziłbym Pani nie zwlekać, gdyż stan ten może się o tyle pogorszyć, że gotowa Pani pisać do mnie takie listy codziennie i **musiałbym wreszcie również udać sie pod opiekę... psychjatry.**

Ir.—ski.

Fantastyczne pogłoski litewskie na temat porozumienia z Polską

Z Warszawy donoszą:

W niedzielę wyjechali samochodem z Wilna do Kowna prof. Ludomir Sledziński, pan Jerzy Wyszomirski i sanacyjno - konserwatywny poseł Stanisław Mackiewicz, redaktor „Słowa".

Do Warszawy przybył samochodem z litewskimi znakami rejestracyjnemi jeden ze znanych przemysłowców i działaczy społecznych na Litwie.

Warto jeszcze zaznaczyć, że w związku z pobytem w Kownie b. premjera Prystora dzienniki litewskie nadal gubią się w domysłach na temat nawiązania porozumienia polsko - litewskiego. Domysły te idą niejednokrotnie fantastycznie daleko.

Kowieński dziennik „Ljetuwos Żinios" donosi jakoby w Druskiennikach odbyła się z udziałem p. Prystora konferencja na temat stosunków polsko - litewskich. Porozumienie według tego dziennika ma nastąpić za cenę oddania Litwie powiatów Suwalskiego i Święcickiego, oraz części powiatu Bracławskiego. Wilno ma pozostać przy Polsce jeszcze 20 lat, poczem o jego państwowej przynależności ma rozstrzygnąć plebiscyt Wzamian za to Litwa ma zapewnić Polsce wolny tranzyt na linji kolejowej Wilno - Dźwińsk.

Fantazja litewska wydaje się być bardzo wielka.

Wydalania obcych

Z Warszawy donoszą:

Starostwa powiatowe w okręgach przemysłowych odmawiają ostatnio prolongaty wiz obywatelom obcym. M. in. nakaz opuszczenia granic polskich otrzymał **dyrektor koncernu Westena w Olkuszu p. Thiel.**

Dziennikarze sowieccy w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Z początkiem sierpnia przybędzie do Polski **grupa dziennikarzy sowieckich.** Będą oni zwiedzać Łotwę i Litwę, a w drodze powrotnej przybędą na Wileńszczyznę. W wycieczce wezmą udział wybitni publicyści sowieccy, m. in. **Radek i Bucharin.**

TU WYCIĄĆ!

— 490 —

że zgodził się opuścić Genuę, ale dopiero po trzech dniach.

Następnego ranka Jolanta nie mogła się doczekać chwili, w której się będzie mogła zobaczyć z Januszem.

Na szczęście markiz był po podróży bardzo zmęczony i spał w jednym z dalszych pokoi, z którego nie miał wcale wychodzić, by nie zwracać na siebie niczyjej uwagi.

Janusz oczekiwał właśnie na Jolantę.

W radosnem wzruszeniu, w jakiem się znajdowała, nie zauważyła ona poważnego wyrazu jego twarzy. Podbiegła do niego z rozpostartemi ramionami.

— Ukochany, jakże tęskniłam za tobą! — zawołała. — Całą noc myślałam o tobie.

Chciała go uścisnąć i ucałować, ale on odsunął ją od siebie energicznym ruchem.

— Markizo! — rzekł. — Dość tego. Jestem bardzo zaniepokojony. Jakkolwiek mężczyzna, który tutaj wszedł wczoraj niespodziewanie, nie wymienił swego nazwiska, nie wątpiłem ani przez chwilę, że to mąż pani!

Jolanta, której się zdawało, że zrozumiała, skinęła głową.

— Tak jest. Ale nie lękaj się. On za parę dni odjedzie. A i teraz nie będzie nam zbytnio przeszkadzał, gdyż potrafiłam go przekonać, że zazdrość jego jest nieuzasadniona. Teraz śpi. Korzystajmy tedy ze sposobności. Powiedz mi, najdroższy, że mnie kochasz!

Znowu próbowała uścisnąć Janusza. Ale cofnęła się gwałtownie, zauważywszy gniewne spojrzenie, z jakiem ją odsunął od siebie.

— 491 —

— Markizo! — rzekł drżącym głosem — Pani mnie źle zrozumiała. Nie lękam się męża pani, ale wstydziłbym się nadużyć gościnności, jaką znalazłem w jego domu i odpłacić mu za nią zdradą. Zresztą, opowiedziałem pani przecież historję mego życia. Wie pani więc, że serce moje należy do innej kobiety, że zawsze pozostanę jej wiernym, nawet, gdyby jej naprawdę nie było między żyjącymi. I wiem, że pani jest za dumna na to, by się starać o miłość człowieka, którego serce nigdy do pani należeć nie może.

Jolanta patrzyła na Janusza wielkiemi, przerażonemi oczami, w których można było odczytać nienawiść i gniew.

— Więc... odepchnięta... Odepchnięta? — wyjąkała bezdźwięcznie. — Hrabio Dembski, czy pan wie, że obelga, jaką mi pan wyrządził jest największą obelgą, jaką można wyrządzić kobiecie, a zwłaszcza Sycylijce.

— Nie, markizo, nie ma pani słuszności! — odpowiedział z godnością. — Ubliżyłbym pani dopiero wtenczas, gdybym ten żart, na jaki sobie pani ze mną pozwoliła, wziął na serjo. Zbyt cenię markizę di Rovigno, by zawiązać z nią lekkomyślną miłostkę.

Ale pomylił się, sądząc, że Jolanta skorzysta ze sposobności zaszczytnego odwrotu.

— Niech pan posłucha, hrabio Dembski! — rzekła, zbliżając się do niego. — Ja nie jestem sentymentalną, jasnowłosą Polką, ale dzieckiem gorącego południa. Włoszka nie daruje obelgi, podobnej do tej, jaką mnie pan wyrządził. Niech pan drży przed moją zemstą!

Humor

CIĘTA ODPOWIEDŹ.

Pewna dama, zaniepokojona długą nieobecnością męża, udała się do klubu, gdzie bywał:

— Powiedz mi pan, proszę — rzekła portjerowi — czy niema tutaj męża mego?

— Niema! odrzekł portjer.

— Jakto? Wszakże nie wymieniłam nazwiska dotąd! — zawołała zdziwiona.

— U nas niema nigdy żadnego męża! — odparł poważnie portjer.

LEKCJA MIŁOŚCI.

Ojciec (otwiera drzwi i zastaje swą córkę w objęciach nauczyciela fortepianu): Tam do djabła! Czy za to płacę panu pieniądze?

Nauczyciel: O nie! To czynię zupełnie za darmo!

NIEWINNA SŁUŻĄCA.

— Popatrz tylko, Kasiu, ten proch w salonie leży już sześć tygodni.

— To nie moja wina, proszę pani, bo ja tu jestem dopiero od miesiąca, to jeszcze po tamtej służącej.

Program igrzysk sportowych

Polskiej Emigracji

Program Igrzysk Sportowych Polskiej Emigracji, które odbędą się 1 — 8 sierpnia na stadjonie Wojska Polskiego (Legji) w Warszawie przy udziale około 400 zawodników z 12 państw, został już opracowany i przedstawia się następująco:

1 sierpnia godz. 16 otwarcie, bieg 100 mtr. pań. 100 m. panów, 5 km., skok w dal pań, przedbiegi 400 m., przedboje oszczepu, mecz piłkarski.

2 sierpnia: przedbiegi 800 m., 200 m. panów, przedboje w dysku, kuli, skoku w dal i skoku w zwyż panów, dysk pań 4 × 100 m. panów, dwa eliminacyjne mecze piłkarskie (pocz. godz. 9.30 i 16), na pływalni godz. 9.30 przedbiegi pływackie, na bocznem boisku — eliminacyjne mecze koszykówki i siatkówki panów, godz. 16 na korcie tenisowym eliminacje bokserskie.

3 sierpnia godz. 11 półfinały w koszykówce, siatkówce i piłce nożnej (drugi półfinał godz. 17), godz. 16.30 na korcie tenisowym dalsze eliminacje bokserskie, godz. 16 finał 800 m., finał kuli, skok w dal panów, skok w zwyż pań.

4 sierpnia godz. 15 na szosie Okęcie — Grójec — Okęcie — szosowy kolarski wyścig 100 km., godz. 16 bieg 400 mtr., oszczep panów, w zwyż panów, 200 m. pań, oszczep pań, 1500 m., tyczka, godz. 17 finały w koszykówce, siatkówce, oraz w siatkówce pań, pływalnia godz. 17 bieg 100 m. dow., 100 m. na wznak, 400 m. dow., 200 m. klas. 1500 m. dow.

5 sierpnia przed południem udział w uroczystościach II zjazdu Polaków z Zagranicy, godz. 16 110 mtr. płotki, dysk panów, kula pań, 4 × 400 m., godz. 17 finał piłkarski, godz. 20 (korty) finały bokserskie.

6 sierpnia udział w uroczystościach II zjazdu Polaków z Zagranicy.

7 sierpnia godz. 16 pierwszy dzień meczu lekkoatletycznego reprezentacja emigracji — reprezentacja Polski (100 m., dysk, w zwyż. 1500 m., tyczka, 4 × 100 m.), godz. 17 mecze koszykówki i siatkówki Polska — Emigracja, godz. 20 (kort tenisowy) mecz bokserski Polska — Emigracja.

8 sierpnia godz. 15.30 dokończenie meczu lekkoatletycznego Polska — Emigracja (110 m. płotki, oszczep, 400 m., w dal, kula, 5 km., sztafeta olimpijska), godz. 16.30 mecz piłkarski repr. Emigracji — repr. Polski, godz. 18.15 rozdanie nagród i zamknięcie igrzysk.

Mecz lekkoatletyczny Lwów - Wilno

64:59

W niedzielę odbył się we Lwowie na boisku Pogoni międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Lwów — Wilno, zakończony zwycięstwem Lwowa w stosunku 64:59. Mimo niekorzystnych warunków atmisferycznych i rozmokłego terenu, zawody stały na wysokim poziomie, a w niektórych konkurencjach zakończone zostały dobrym wynikiem. W sztafecie szwedzkiej drużyna Lwowa ustanowiła nowy rekord okręgowy w czasie 2:07,2.

Wyniki poszczególnych konkurencyj są następujące: Skok wzwyż: 1. Niemiec (Lwów) 182,5. 2. Górniak (Lwów) 172. 3. Fiedoruk (Wilno) 161,5. Skok wdal: 1. Morończyk (Lwów) 6,69. 2. Żardzień (Wilno) 6,57. 3. Wieczorek (Wilno) 6,55. Bieg 110 mtr. przez płotki: 1. Haspel (Lwów) 15.9. 2. Wieczorek (Wilno) 16. 3. Niemiec (Lwów) 16,2. Bieg 100 mtr.: 1. Łańcucki (Lwów) 11,1. 2. Żardzień (Wilno) o pierś. Żyliński (Wilno) 11,4. Bieg 800 mtr.: 1. Żylewicz (Wilno) 2:02,6. 2. Jasiński (Lwów) 2,04. 3. Bielański (Lwów). Skok o tyczce: 1. Marończyk (L) 3,50. 2. Wieczorek (W) 3,20. 3. Lichtblau (L). Rzut kulą: 1. Fiedoruk (W) 13,92. Nowy rekord okręgu wileńskiego. 2. Zieniewicz (W) 13,09. 3. Bedaj (L) 12,09. Bieg 400 mtr.: 1. Śliwak (L) 52,6. 2. Żyliński (W) 54. 3. Sadowski (W). Rzut dyskiem: 1. Fiedoruk (W) 39,57. 2. Zieniewicz (W) 36,66. 3. Jucha (L). Bieg 3.000 mtr.: 1. Sawaryn (L) 9:25,4. 2. Żylewicz (L) 9:27,4. 3. Dębowski (L). Rzut oszczepem: 1. Śliwak (L) 48,28. 2. Fiedoruk (W) 47,57. 3. Zieniewicz (L) 45,07. Sztafeta w składzie: Śliwak, Haspel, Fischer, Łańcucki 2:07,5. Nowy rekord okręgu lwowskiego. 2. Wilno w składzie: Żyliński, Sadowski, Wieczorek, Żardzień 2:09,6.

Wyniki sokolich zawodów lekkoatletycznych

pomiędzy drużynami Król. Huty i Bogucic

W niedzielę, 15 bm. odbyły się na boisku „Sokoła" w Bogucicach zawody pomiędzy drużynami Sokoła Król. Huta i Bogucice, a zakończone zwycięstwem gospodarzy w stosunku 51:66. Niedawno do życia powołana sekcja lekkoatletyczna Sokoła Król. Huckiego, kierowana przez znanego zawodnika Węglarczyka, reprezentuje się dobrze i zapowiada się na przyszłość jaknajlepiej.

Występ ten uważać należy za udały, co w zupełności potwierdzają osiągnięte wyniki. Podkreślić wypada ambicję stosunkowo młodych jeszcze zawodników Bogucic, którzy rokują wiele nadziei i spodziewać się należy, że już wkrótce odegrają oni w życiu sportowem Śląska poważniejszą rolę. Na wyróżnienie zasługują wyniki 18-letniego **Muca** oraz mało wyrobionego jeszcze **Grzegorzyka**. **Orawski** wraz z **Gwoździem** przedstawiają świetny materjał. Poszczególne wyniki zawodów przedstawiają się następująco: **Bieg 100 metrów:** 1. Grzegorzek (B) 11,5, 2. Muc Jan (B) 11,6, 3. Dudek K (K) 12,6. **Bieg 400 metrów:** 1. Muc Jan (B) 55,8, 2. Orawski (B) 56,1, 3. Żyłka A. (K) 60,3. **Bieg 1500 metrów:** 1. Gwóźdź (B) 4.32,1, 2. Grzywa (B) 4.45,1, 3. Żyłka E. (K). Poza konkursem osiągnął druh Kryczek z Sokoła Czeladź czas 4.37,7. **Bieg 3000 metrów:** 1. Gwóźdź (B) 10.15,1, 2. Borczyk (K) 10.31,1, 3. Książko (K). **Pchnięcie kulą:** 1. Węglarczyk (K) 11.53, 2. Drzyzga (B) 10,53, 3. Gach (B) 10,52. **Rzut oszczepem:** 1. Żyłka A. (K) 47.65, 2. Żyłka E. (K) 45.23, 3. Drzyzga (B) 40,23. **Rzut dyskiem:** 1. Węglarczyk (K) 32,75, 2. Drzyzga (B) 28,55, 3. Gach (B) 28,50. **Rzut młotem:** 1. Węglarczyk (K) 33,45, 2. Gryc (K) 22,74, 3. Drzyzga (B) 20,31. **Skok w dal:** 1. Muc (B) 6,15, 2. Brauer (B) 5,79, 3. Żyłka A. (K) 5,66. Poza konkursem skoczył druh Węgrzyn z Bogucic 6,02. **Skok wzwyż:** 1. Gach (B) 1,55, 2. Kaptur (B) 1,55, 3. Karwat (K) 1,45. **Tyczka:** 1. Kaptur (B) 2,90, 2. Kotas (B) 2,70, 3. Karwat (K) 2,54. Poza konkursem osiągnęli druhowie Kaptur i Kotas wysokość 3,02. **Sztafeta 4×100:** 1. Król. Huta w czasie 51,1. **Sztafeta Bogucic osiągnęła czas 47,6, została jednak za przekroczenie toru dyskwalifikowana. Sztafeta olimpijska:** 1. Bogucice w składzie: Grzywa — Orawski — Grzegorzek — Muc 3,53,1. 2. Król. Huta w czasie 3.57,6.

Nikczemna napaść renegata dr. Niffki

z Mysłowic

W wczorajszym numerze „Oberschl. Kurier" zamieścił notatkę, zawierającą nikczemną i klamliwą napaść na zasłużonego prezesa Śląskiego Związku Kolarskiego **p. Skibę**, zarzucając mu, iż mistrzostwo Polski w Katowicach przeprowadzone zostało katastrofalnie, że niezapatrzono prasy niemieckiej w materjał propagandowy, oraz, że sam p. Skiba znajduje się pod kuratelą **p. Mikuły**, prezesa Związku Dziennikarzy Sportowych.

Autorem tego paszkwilu, który spotkał się z ogólnem potępieniem, jest znany szowinista sportowy renegat dr. Niffka z Mysłowic. Metody pracy tego pana, szkalujące ustawicznie **polski sport i jego organizacje, wymagają dosadnego napiętnowania ze strony całego społeczeństwa.** W ostatniej bowiem napaści na Śląski Związek Kolarski niema ani słowa prawdy. Organizacja wyścigu wypadła pod każdym względem doskonale, co potwierdził w czasie pożegnalnego bankietu Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego z Warszawy, z p. prezesem **Langiem** na czele i zawodnicy, oraz zebrana na trasie i mecie publiczność. Cała prasa polska otrzymała materjał informacyjny **od referenta prasowego p. Chocznera**. Impreza saś sama należała do najbardziej udałych nie tylko pod względem propagandy, ale i wyników sportowych. Czas bowiem całej grupy czołowej 30 kolarzy przybyłej prawie równocześnie do mety jest nowym rekordem Polski. Czego chciał więc autor napaści p. Niffka z Mysłowic, nikt nie wie. Chodziło więc o zwyczajne oszkalowanie najważniejszej imprezy kolarskiej o mistrzostwo Polski. Jeśli chodzi o p. Skibę, to cieszy się on jaknajlepszem zdrowiem, nie potrzebuje żadnej kurateli i cieszy się pełnem zaufaniem klubów, czego dowodem jest fakt, iż od roku 1923 bez przerwy obdarzają go godnością prezesa, piastującego pozatem od roku 1925 również mandat w Zarządzie Polskiego Zw. Kolarskiego, gdzie wybrano go na wiceprezesa.

Kto pojedzie do Bukaresztu?

Skład zapaśniczej reprezentacji Polski do Bukaresztu został już ustalony na podstawie wyników walk eliminacyjnych. Skład ten przedstawia się przypuszczalnie następująco: Ruda (Śląsk), Dworok (Śląsk), Bajorek (Kraków), Rejniak (Warszawa), Gałuszka (Śląsk), Gwóźdź (Śląsk), w wadze ciężkiej reprezentanta jeszcze ostatecznie nie ustalono.

Ekspedycja polska wyjeżdża pod kierownictwem prezyd. Katowic dr. Adama Kocura.

Sport w Małopolsce

WIEN — CRACOVIA 1:0 (0:0).

Drugi występ wiedeńskiej drużyny F. C. Wien w Krakowie przyniósł gościom skromne, lecz słuszne zwycięstwo nad Cracovią w stosunku 1:0. Do zawodów wystąpili wiedeńczycy w tym samym składzie co w poprzednim meczu przeciw Wiśle, zaś w Cracovii brakowało **Mysiaka, Lasoty i Ciszewskiego.** Do przerwy gra równorzędna, z lekką przewagą gości, którzy grają bardzo składnie. Rusinek na lewym łączniku dobrze usposobiony, ciągnie cały atak za sobą, który jednak pod bramką przeciwnika całkowicie zawodzi. Szumiec w bramce kilkakrotnie bardzo ładnie broni strzały **Weinligera i Horwatha.** Stebnicki w Cracovii staje się bezużytecznym graczem, znajdującym się obecnie w zastraszającej formie. Po zmianie pól z miejsca wiedeńczycy zdobywają teren i już w 3 minucie uzyskują bramkę z zamieszania przez Horwatha. Cracovia gra dziwnie leniwie i nic jej się nie klei. **Stebnickiego** zastąpił juniorek Pstrąk, bez powodzenia. Goście są panem boiska. Co chwila groźne wypady niepokoją Szumca, który wychodzi obronną ręką. Przewaga drużyny wiedeńskiej uwidaczniała się z małemi przerwami aż do końca zawodów. Publiczności zebrało się około 3,500 osób. Sędziował p. Berwald.

Austrja — Czechy 3:2

W meczu finałowym strefy europejskiej o puhar Davisa, Australja pobiła Czechosłowację w stosunku 3:2. Przy lepszej formie Hechta Czesi mogli zwyciężyć. W pierwszym dniu Crawford pobił Hechta 6:4, 6:2, 6:2, a Menzel — Mc Gratha 10:8, 6:2, 8:6. W doublu pogromcy Perry, Hughesa, Menzel, Hecht przegrali łatwo z Crawfordem, Quistem 4:6, 3:6, 4:6.

Sensacją było dopiero pierwsze spotkanie ostatniego dnia: Menzel, grając wspaniale, pobił Crawforda 6:4, 6:4, 2:6, 8:6. Stan meczu był 2:2. I w tym decydującym momencie zawiódł Hecht, który, grając słabo, przegrał z Mc Grathem 3:6, 6:2, 6:1, 7:5. Australja spotka się z Ameryką w Wimbledonie w dniach 21, 23 i 24 bm. w finale międzystrefowym.

Z międzynarodowego turnieju zapaśniczego w Katowicach

W drugim dniu wielkiego międzynarodowego turnieju zapaśniczego o złoty pas miasta Katowic spotkali się w pierwszej walce wicemistrz świata w wadze średniej **Sasorski** z fenomenalnym zapaśnikiem żydowskim z Małopolski **Binderem.** Po pięknej walce spotkanie nie dało rezultatu. Ambitnie i ofiarnie walczący mistrz miasta Krakowa **Biernacki** został w 12 min. przerzutem przez biodro pokonany przez **znajdującego się w świetnej formie Tornowa**, który z Garkawienką jest **najpoważniejszym kandydatem do zdobycia złotego pasa i pierwszej nagrody.**

W trzeciej walce spotkał się olbrzymi Śląski, najwyższy zapaśnik świata **Grabowski** z zapaśnikiem z Sosnowca **Langlerem.** Grabowski poczynił od ostatniego pobytu w Katowicach znaczne postępy i obecnie **technicznie stoi na nie najgorszym poziomie.** Przy końcu 21 min. Grabowski zdławił przeciwnika swoim niezawodnym nelsonem. W ostatniej walce spotkali się Garkawienko z ambitnym Grennem. Zwyciężył Garkawienko.

W czwartym dniu wielkiego międzynarodowego turnieju zapaśniczego ujrzemy na ringu szereg doskonałych zapaśników zagranicznych.

Atrakcję wieczoru budzi przedewszystkiem walka olbrzyma **Grabowskiego** z świetnym technikiem **Tornowem.** Mistrz Austrji **Grenn** napotyka na mistrza Niemiec **Kruegera.** Spotkanie to będzie niewątpliwie stało na wysokim poziomie sportowym, bowiem obaj zawodnicy pod względem techniki są bardzo dobrzy.

Nie łatwą przeprawę będzie miał **Biernacki** z Krakowa, w której zmierzy się z Alzatczykiem **Krausem.** Sympatyczny i dobry technik **Miazio** (Warszawa) walczy z ambitnym zawodnikiem Sosnowca, **Langlerem.** Początek godz. 20.30.

Wyścigi konne

w Katowicach

W niedzielę 15 lipca pogoda dopisała — słoneczna — gonitwy ciekawe. Gonitwom przewodniczył prezes Kazimierz Żychliński, które odbyły się składnie. W pierwszej z płotami 2.400 mtr. wygrała faworytka Tubernosa — St. Królickiego pod chł. Bardygułą w 2,55, 2) dobrze przeszedł, tylko tracił na skokach Gigolo, 3) Jaśnie Panna, 4) Ehbien — Tot. za 10 zł. zw. 12 zł. m. 12 zł. m. 12 i 14 zł. W drugiej płaskiej sprzedażnej wygrała Ebony p. Harlanda pod j. Kończalem w 1.49, 2) faworyzowany Indian, 3) Akulina, 4) Grubeloi, 5) daleko Flipc — Tot. za 10 zł. zw. 27 zł. m. 12 i 12 zł. W trzeciej płaskiej 1.600 mtr. konie prowadziły na zmianę — na zakręcie toru wysunął się Flirt p. L. J. Kronenberga pod j. Kawalcem i wygrał gonitwę w 1.47, 2) Etoile II, 3) Wisienka, 4) silnie grana Ehbien — Tot. zw. za 10 zł. 23 zł. m. 14 i 18 zł. W czwartej płaskiej 1.800 mtr. wygrał faworyt Dres Gr. Ofic. 8 p. Ułanów pod chł. Brykiem III w 2.01, 2) Facet, 3) Emocja, 4) Kocur — Tot. za 10 zł. zw. 18 zł. m. 11 i 11 zł. W piątej płaskiej Imienia Zw. Dziennikarzy Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej 1.800 mtr. wygrała po zaciętej walce Makata Ign. hr. Mielżyńskiego pod j. Koniecznym w 2.02, 2) ogólny faworyt Bambino, 3) Jedynak II, 4) Kaboga, 5) Drab II — Tot. za 10 zł. zw. 44 zł. m. 12 i 12 zł. Nagrodę honorową wygrał j. Jan Konieczny, rodem z Tarnowskich Gór. W szóstej płaskiej sprzedażnej — 1.300 mtr. po zaciętej walce wygrał Feniks p. Rogowskiego pod j. Kończalem w 2.03, 2) o szyję Antypka, 3) Ariela — Tot. za 10 zł. zw. 17 zł. Ostatnią gonitwę płaską 1.800 mtr. wygrała Hate Toi p. St. hr. Korzbok - Łąckiego pod j. Szymańskim w 2.01, 2) Maraton II, 3) Wigor II — Tot. za 10 zł. zw. 28 zł.

Sport na Śląsku

S. C. WIEDEŃ — REPR. SZOPIENICE.

Z ramienia O. P. W. i W. F. Szopienice odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godz. 17,30 na boisku K. S. Rozdzień w Szopienicach mecz piłkarski między S. C. Wiedeń a reprezentacją Szopienic.

PIŁKA RĘCZNA O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA. P. Z. P. Świętochłowice — P. Z. P. Siemianowice 1:9 (1:3)

Brawurowe zwycięstwo odnieśli gospodarze, którzy z pomyślnym wynikiem bombardowali bramkę przeciwnika. Siemianowiczanie tak pod względem techniki, jako też i ambicji musieli ustępować gospodarzom. W drugiej połowie gry Siemianowiczanie w zupełności podupadli na siłach co wykorzystali gospodarze, podwyższając rezultat o 6 golów. Słabą stroną gospodarzy był prawoskrzydłowy.

Bramki dla P. Z. P. Świętochłowice zdobyli: Fojcik (bohater dnia) 4, Krosny 2, Sadioch 2, Malcherczyk 1. Dla gości lewo skrzydłowy 1. Sędzia dobry.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

BRYGADA — UNJA.

We wczorajszem sprawozdaniu z meczu o mistrzostwo okręgu pomiędzy powyższemi drużynami w Sosnowcu wkradła się przykra omyłka, że „bramkarz Unji czynnie znieważył przeciwnika". Gracz Brygady Polak, główkując, zderzył się z bramkarzem Suwałą, odnosząc kontuzję. Był to jednak przypadek, a nie rozmyślne uderzenie.

Dla Unji bramki zdobyli: Nowak, jedna samobójcza, oraz Slota z pięknego przeboju. Sędzia p. Sznajder z Krakowa objektywny.

C. K. S. — WARTA 4:2 (2:1).

Zespół C. K. S. Czeladź, osłabiony brakiem Jerzowskiego i Freja, oraz bez zdyskwalifikowanych graczy Stefańskiego, Zioły i E. Przybyłka, grał w Zawierciu z Wartą, gdzie odniósł ładne zwycięstwo 4:2. Bramki dla C. K. S. zdobyli Bogucki, Dyrda i Tuszyński 2.

BRYNICA — 23 P. A. L. 1:1.

Mecz ten w Czeladzi po ładnej grze przyniósł wynik remisowy. 23 p. a. l. grał z kilkoma graczami „09" Mysłowice, oraz Zawartką z Sarmacji.

„09" MYSŁOWICE — NORDJA 3:2 (0:1).

Przez 80 minut Nordja prowadziła 1:0 i dopiero w ostatnich 10 minutach padły 3 bramki dla gości, a 1 dla gospodarzy. Bramki dla Nordji zdobył Szlezynajter.

BRYGADA — SZCZAKOWIANKA 7:0 (3:0).

W Strzemieszycach Brygada odnosi wysokocyfrowe zwycięstwo nad przeciwnikiem. Brygada lepsza o klasę.

BRYGADA — ZĄBKOWICE.

Mecz o mistrzostwo klasy C. Ząbkowice nie stawiły się do rozgrywek, to też Brygada bez walki zdobyła 2 punkty.

PROTEST C. K. S. W WARSZAWIE.

Protest C. K. S. o mecz z Unją w Częstochowie miał być rozpatrywany wczoraj przez zarząd P. Z. P. N. Do Warszawy wyjechał z C. K. S. p. Lorek.

„69" Mysłowice — Płomień 7:2.

„Odra" Szarlej — „Dąbrowa" 0:2.

Brzeziny — Zagłębianka 0:0.

RYŚ Z C. K. S.

w mistrzostwach kolarskich Polski na Śląsku, przybył do mety w czołowej grupie kolarzy. Miejsca ustali dopiero komisja.

Bereza Kartuska

„Robotnik“ warszawski z dn. 13 b. m. podał poniższy felieton pióra swego współpracownika p. Wacława Czarneckiego:

„Jestem w Berezie Kartuskiej. Tymczasem nie jako „przestępca polityczny“, czy „burzyciel“ ładu społecznego, lecz jako dziennikarz, pragnący zobaczyć, jak ten obóz wygląda zbliska.

W odległości 324 klm. od Warszawy, w trójkącie między Brześciem, Pińskiem i Baranowiczami leży miasteczko Bereza Kartuska. Nędzna, brudna, żydowska mieścina z niebrukowanemi ulicami, rynkiem, na którym stoją olbrzymie kałuże błota i wałęsają się kozy, to jest miejsce, gdzie spędzono z całej Polski ludzi, „niebezpiecznych“ dla ładu i porządku.

Pierwsze moje zetknięcie z kandydatami do obozu nastąpiło w Brześciu, na stacji w tym historycznym Brześciu, gdzie już kiedyś urządzono trochę inne „miejsce odosobnienia“.

Na kilka minut przed odjazdem pociągu zrobił się rumor na peronie. Bocznemi drzwiami dworca weszła grupa ludzi w otoczeniu policjantów. „Więźniów“ było czterech, policjantów coś siedmiu. Szybko przeprowadzono cały transport ludzi do wagonu 3-ciej klasy, którego połowę zajęto i ściśle izolowano od reszty podróżnych. Nie mogłem przyjrzeć się twarzom, bo ekspedycja odbywała się niezwykle szybko, zdołałem tylko stwierdzić, że w większości są to ludzie młodzi i, że zaledwie jeden z nich niósł pod pachą jakieś zawiniątko. Reszta — w ubraniach, bez palt i bez czapek.

Pojawienie się tego oddziału wywołało duże wrażenie. Ludzie zamilkli i przypatrywali się idącym. Gdy uwięzieni i policja zniknęli wewnątrz wagonu, usłyszałem obok siebie głos:

— Codziennie przywożą ich po kilkadziesiąt osób! Dziś wyjątkowo mało!

W wagonie, obok mnie, siedzą dwie panie. Zapłakane. Konduktor sprawdza bilety, okazuje się, że one jadą do Berezy Kartuskiej. Niedługo to błotniste miasteczko stanie się miejscem pielgrzymek z całej Rzeczypospolitej.



Obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej.

Dojeżdżamy do miejsca. Stacja „Bereza Kartuska“ oddalona jest od miasta o 5 klm. i właściwie nazywa się „Błudeń“. Kilka nędznych, poleskich chatek.

Policjanci wyprowadzają transport z wagonu. Jeden z konwojujących „oczyszcza“ peron z publiczności, reszta otacza 11 więźniów zwartym pierścieniem.

Bagnety na karabinach, skupione twarze, widać, że policjanci gotowi są użyć broni w razie choćby najmniejszego „podejrzanego ruchu“.

Siadam na chłopski wózek i jadę do Berezy. Po drodze mijam więźniów. Teraz dopiero mogę im się lepiej przyjrzeć. Wszyscy są brudni, nieogoleni, ale hardo patrzą przed siebie. Jeden ma na głowie czapkę studencką, a w klapie marynarki „mieczyk“ znak O. N. R-u. Widocznie zapomniano mu go zdjąć.

Między eksportowanymi jest dwuch ludzi starszych, mniej więcej około czterdziestki. Wyglądają na ukraińskich chłopów. Jest również trzech Żydów. Reszta — to ludzie młodzi, dwudziestokilkoletni. Wpatrują się we mnie uporczywie, jakby chcąc coś powiedzieć, ale groźny konwój wstrzymuje ich widocznie przed tem. Ja również nie mogę odezwać się do nich, bo wiozący mnie chłopek uprzedził mnie, że za próbę rozmowy z prowadzonymi — aresztują.

W odległości kilometra od Berezy Kartuskiej widzę jakiś tłum na szosie. Podjeżdżamy bliżej i oto mam przed sobą członków „obozu“ przy pracy.

Pan premjer Kozłowski zapowiedział, że „izolowani“ będą musieli pracować. Istotnie, tak jest.

Po obu stronach szosy znajduje się około 70 ludzi. Każdy trzyma łopatę lub młot i pracuje przy naprawie szosy. Więźniowie są w swoich ubraniach, a raczej w łachmanach. Mimo, że nie jest zbyt gorąco, większość pozdejmowała koszule i pracuje do połowy nago. Kilku za całe ubranie ma krótkie majteczki kąpielowe.

Wśród pracujących są bardzo młodzi chłopcy, mogący mieć najwyżej 20 lat, a są i ludzie ponad lat pięćdziesiąt! Chudzi, bladzi, widać, że brak im sił do tej ciężkiej pracy. Niektórzy poprawiają co chwila okulary, spadające przy kopaniu rowu i wyrzucaniu ziemi.

Eskortę mają dobrą. Na każdych 2—3 pracujących jest jeden policjant, który stoi im za plecami. Ci również mają bagnety na karabinach. Za nimi, regularnem półkolem, w gęstej tyraljerze, co 5—6 kroków, otaczają ich inni policjanci. Więźniowie są więc pilnowani przez podwójny kordon.

Z obu stron szosy stoją policjanci na koniach.

Gdy wózek, na którym jechałem, zrównał się z grupą więźniów, jeden z policjantów podskoczył ku mnie, wołając:

— Prędzej przejeżdżać, nie gapić się.

Woźnica podciął konia. Dojeżdżamy do miasta. **Wacław Czarnecki“.**



Z Katowic wyjechała wycieczka polskich harcerzy na światowy zlot do Jugosławji, a następnie z rewizytą do Węgier i Włoch.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 16 lipca 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 45,40—45,25. 4 proc. poż. inwestyc. seryjna 117,00. 5 proc. poż. konwersyjna 63,00—63,25. 5 proc. poż. kolejowa 57,50. 6 proc. poż. dolarowa 73,00. 4 proc. poż. dolaroda 53,00—53,25. 7 proc. poż. stabilizacyjna 67,38—67,50. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. obligac. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. obligac. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 48,25—47,75. Tendencja niejednolita.

Dewizy:

Belgja 123,60, 123,91, 123,29. Gdańsk 172,53, 172,96, 172,10. Holandja 358,45, 359,35, 357,55. Londyn 26,66, 26,79, 26,53. Nowy Jork 5,28,625, 5,31,625, 5,25,625. Nowy Jork kabel 5,29,125, 5,32,125, 5,26,125. Paryż 34,91,5, 35,00, 34,83. Praga 22,00, 22,05, 21,95. Szwajcarja 172,55, 172,98, 172,12. Włochy 45,41, 45,53, 45,29. Sztokholm 137,60, 138,30, 136,90. Kopenhaga 119,20, 119,80, 118,60.

Waluty:

Dolar pryw. 5,27,75. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 86,00. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 71,50. Pożyczka Dillonowska 84,00. Pożyczka stabilizacyjna 114,00. Pożyczka warszawska 62,375. Pożyczka śląska 65,00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 16 lipca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 13,90. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 13,95. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 345 ton 14. Otręby żytnie cena tranzakcyjna tranz. 70 ton 10. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



A na dworze siąpie deszczyk monotonnie i bez przerwy. Froncek idąc, schron napotkał, i chce uspokoić nerwy.

Lecz — że „frelka“ ruba“ była a „parizol“ zaś za mały, Froncek coś jej szepce w uszko — chyba przecie nie morały...

Wreszcie znikli w którejś bramie. Każdy — aż drży z ciekawości — co też oni tam chcą zrobić? Dziadzia — to aż nawet złości.

Patrzcie — Froncek wpadł na koncept: „frajliczkę“ wziął na barana — tak będzie ekonomiczniej. Prawda — że to myśl udana?

(C. d. n. nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.